

Juliusz Barcicki

KONSTYTUCJA OBYWATEL

Mata książeczka z tytułem „Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” na pewno nie należy do lektur, po którą sięga się — tak na co dzień — w każdym domu. Nie jest to oczywiście zjawisko trudne do wytłumaczenia, ale wydarzenia marcowe nakazują wręcz podjęcie systematycznej pracy nad wyjaśnieniem istoty Konstytucji jako ustawy zasadniczej państwa, z której wywodzi się całe prawodawstwo naszego kraju. Prawownicy nazywają Konstytucję ustawą zasadniczą dlatego, że jest ona wyposażona w najwyższą moc prawną. W praktyce oznacza to, że jej zmiana

może nastąpić tylko w drodze ustawy uchwalonej przez Sejm większością 2/3 głosów, w obecności co najmniej połowy ogólnej liczby posłów oraz że wszystkie ustawy i przepisy prawne muszą być z nią zgodne, muszą wypływać z jej ducha oraz — co najważniejsze — zmierzają do realizacji i konkretyzacji norm Konstytucji.

Konstytucja jako ustawa zasadnicza określa przede wszystkim ogólne zasady ustroju państwa i społeczno-gospodarczego państwa, normuje strukturę i sposób powoływania naczelnych organów władzy, ich kompetencje i wzajemne stosunki oraz podstawowe prawa i obowiązki obywateli.

Zasady zapisane w Konstytucji są więc normami wiążącymi, naczelnymi, ale z konieczności ogólnymi. Gdy więc chodzi o stwierdzenie, jakie konkretne prawa i obowiązki są udziałem obywatela Konstytucji, trzeba zwrócić do przepisów, które konkretyzują i urzeczywistniają normy Konstytucji. Skoro więc Konstytucja ma za art. 59 stanowić prawo do wypracowania i corocznych planowych urlopów, to po dokładnej informacji, ile, komu, kiedy i jaki urlop się należy, odwołamy się do ustaw zwykłych.

Niektóre jednak normy Konstytucji są stosunkowo szczegółowe. Tak np. art. 74 stanowi: „Polska Rzeczpospolita zapewnia obywatelom nietykalność osobistą. Pozabawienie obywatela wolności może nastąpić tylko w przypadkach określonych ustawą. Zatrzymanie powołane być zwolnione, jeżeli w ciągu 48 godzin od chwili zatrzymania nie doręczono mu postanowienia sądu lub prokuratora o aresztowaniu”. W przeciwieństwie do wielu postanowień generalnych, ramowych Konstytucji, w tym przypadku zwraca uwagę dość duża szczegółowość. Czym to wytłumaczyć?

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)



W epoce zimnej wojny wszystko było proste. Amerykanie ruszą na Związek Radziecki i przy okazji „wyzwolą” Polskę. A gdy już ją „wyzwolą” — to wtedy będziemy się martwić jak ją urządzić.

Andrzej Broniarek

Jaka POLSKA im się marzy?

Tak — upraszczając — wielu polityków i politykierów na emigracji myślało w powojennych latach. Czekał na tę „trzęsącą się ziemię” toczyli podjazdowe walki o „ministerialne” teki, stroniąc od polityki, że aż portierzy w londyńskich klubach zaczęli mówić do wszystkich Polaków „per prezesa”, bo każdy przewodniczył jakimś tam ugrupowaniu.

W latach pięćdziesiątych wszystko się zmieniło. Fakty, które to spowodowały, są powszechnie znane. Socjalizm, wbrew nadziejom emigracyjnych polityków, nie zaważył się, a wręcz przeciwnie — okrzepł gospodarczo i politycznie, naził potencjał militarny, co jest rzeczą nie-

zmiernie ważną — stanowi dostateczną siłę, aby odeprzeć wroga.

I dlatego musiała runąć doktryna „wyzwalania” nas. Rodziły się nowe. Była doktryna „powstrzymywania”, potem „odpychania”. Rozwinięto teoretycznie taktykę „smlekoszala” (specjalistę paradyk „Kulturę”), „erogacji”, aktualna taktyka ogłoszona przez Johnsona nazywa się „budowaniem mostów”. Pięknie i poetycznie.

Ale istotne jest w tym wszystkim jedno, i o tym trzeba zawsze pamiętać: zmieniła się taktyka, ale nigdy nie zmieniła się cel

strategiczny. A jest nim o-balenie ustroju socjalistycznego.

I — druga sprawa, o której też warto pamiętać — tę strategię amerykańskich specjalistów wojny psychologicznej pod różnymi płaszczykami realizuje część polskiej prasy, emigracyjnej. I za to, co ujawniła szansa afera z CIA, są po prostu opłaczani.

Władysław Gomułka, mówiąc na spotkaniu z aktywem partyjnym stolicy i antysocjalistycznej prasy emigracyjnej, wymienił m. in. paradyk „Kulturę” i under-sowskiego „Orla Białego”. (DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

109 kandydatów partii • 4000 członków ZMS w Podgórzu • Załoga KFK swojej młodzieży

Zawsze z Partią

(Inf. wł.) Wczoraj w Krakowskiej Fabryce Kabil odbyło się uroczyste zebranie zakładowej organizacji ZMS z udziałem aktywistów dzielnicowych. Obecni byli m. in.: sekretarz KW PZPR Andrzej Kozanecki, władze polityczne i administracyjne dzielnicy i sekretarz KW PZPR Stanisław Grzesiak, przedstawiciel KZ PZPR i dyrektor Krakowskiej Fabryki Kabil, zakładów i szkół Podgórza, Kola Młodzieży Wojskowej oraz Kola ZMW w Zakliczynie, z którymi ZMS „Kabila” utrzymuje stałe kontakty.

Po wysłuchaniu informacji przewodniczącego ZZ ZMS „Kabila” C. Zaborzkiego o działalności zakładowej organizacji ZMS, nastąpił szczególnie podniosły moment zebrania. Przewodniczący Zarządu Zakładowego otrzymał z rąk wiceprzewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego ZMS Wojciecha Hydziska sztandar, ufundowany przez załogę „Kabila” dla swojej organizacji młodzieżowej. Sekretarz KW A. Kozanecki i sekretarz KD S. Grzesiak wręczyli legitymacje kandydatki PZPR 109 aktywiście ZMS Podgórza, którym rekomendację udzielił ZMS. 96 spośród nich to młode robotnice i robotnicy podgórskich zakładów pracy. W tej liczbie znalazło się 14 ZMS-owców z „Telpodu”, po kilkunastu młodych pracownikach „Kabila”, Zakładów Sodo-

wych, PKP i in. Sekretarz KW A. Kozanecki w swym wystąpieniu mówił zarówno o wyróżnieniu, jakim jest przyjęcie w poczet kandydatów PZPR, jak i o obowiązkach członka partii. Nawiązując do wydarzeń marcowych, przedstawił także rowodów inspiratorów działań, wymierzonych przeciwko partii i władzy ludowej oraz wnioski, wynikające z tych wydarzeń.

Robotnicza młodzież Podgórza swą postawą, której wyrazem są zgłoszenia do PZPR, daje jednoznaczny i zdecydowany odpowiedź wszystkim tym, którzy chcieliby podważać zaufanie do partii i władzy ludowej. Swą codzienną pracą dowiedzie oddania dla sprawy socjalizmu — zapewniła w imieniu nowo przyjętych w poczet kandydatów partii Marzena Szyjka z (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Moment wręczenia przez sekretarza KW A. Kozaneckiego legitymacji kandydatki PZPR członkom ZMS. Fot. A. Turczański

V Sztafeta wśród mieszkańców Wadowic

(TELEFONEM OD NASZEGO WYSLANNIKA)
Żegnana przez społeczeństwo Jordanowa V Sztafeta Szlakiem Zwycięstw wyruszyła wczoraj do kolejnego etapu, który będzie się w Wadowicach. Trasa wiodła przez Suchą Baskę, Mucharz.

V Sztafetę krótki postój, połączony z wiecem. Do zgromadzenia przemawiał przewod. PRZ. MRN St. Zguda. Są również sekretarz KP PZPR tow. J. Wojtyczka, przewod. PRZ. MRN tow. T. Górski i szef PSZw ppk tow. J. Kapłanowski. (DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

(Inf. wł.) Wczoraj w godzinach popołudniowych w sali Wytworni Sprzętu Komunikacyjnego w Krakowie, zgromadził się na 1-majowej akademii aktyw partyjny dzielnicy Kleparz. Na akademii przybyli: sekretarz KW PZPR Cz. Domażała, przedstawiciel WK ZSL L. Ślusarczyk, przedstawiciel WKZZ B. Chmielek, wiceprzewodniczący Prez. RN m. Krakowa J. Antoniszczak i in. Otwarcia akademii dokonał członek Egzekutywy KD PZPR Kleparz tow. St. Feluś, który udzielił głosu i sekretarzowi KD Kleparz tow. St. Gałązki.

Referat poświęcony omówieniu sytuacji w naszym kraju przed pierwszomajowym świętem, uwyppikiał momenty związane z sytuacją międzynarodową i wewnątrz kraju. „Wyrażane w obecnie prowadzonej szerokiej dyskusji — stwierdził St. Gałązka — w liczących wypowiedziach, rezolucjach, uchwałach, listach do sekretarza KC — pełne poparcie dla kleronictwa partii oraz stanowisko ludzi pracy wobec nurtujących ich problemów, związanych z wydarzeniami marcowymi — będą dominującą treścią polityczną manifestacji 1-majowej...”

Po omówieniu zadań spoczywających na dzielnicowej organizacji partyjnej, referat nawiązał do podniosłej uroczystości wręczenia sztandaru, Komitetowi Dzielnicowemu PZPR. „Pod czerwonym sztandarem — stwierdził w zakończeniu St. Gałązka — wzmacniać będziemy

jedność moralno-polityczną narodu, zwiększać czujność wobec wrogów socjalizmu...”

I sekretarz KW PZPR tow. Czesław Domażała, przekazał sztandar i sekretarzowi KD PZPR Kleparz, a następnie wręczył 82 legitymacje kandydatki nowo wstępującym w szeregi partii. Trzydzieści przyjętych do partii osób — to młodzież krakowskiej WSK.

Tow. Domażała złożył na ręce Sekretariatu i Egzekutywy KD serdeczne gratulacje. „Sztandar ten jest wysokim odznaczeniem dla 7-tysięcznej organizacji dzielnicy Kleparz. Jest wyrazem przywiązania do spraw partii i socjalizmu! Zyrjemy w skomplikowanych i gorących czasach. Przynależność do partii musi być oceniana nie jako droga do zaszczytów, ale przede wszystkim jako zobowiązanie do podjęcia twardych i trudnych obowiązków spoczywających na barkach każdego członka partii.” Omawiając akt wręczenia 82 legitymacji kandydatki, I sekretarz KW wspominał o postawach moralnych, politycznych do jakich zobowiązuje. „Do naszej partii wkracza nowe pokolenie wychowane w innych warunkach, aniżeli ludzie starsi, pamiętający czasy sprzed II wojny światowej. Dlatego też nie pamiętacie wy młodzi, tych wszystkich spraw, tych wszystkich wydarzeń, tych wszystkich cierpień jakie przeżyło pokolenie starsze. Wstępując do partii — która ma bogatą i piękną przeszłość. Do partii wywodzącej się z tradycji i doświadczeń SDKPiU, KPP, PPR. W szeregach tych działali i walczyli najofiarniej si synowie narodu. Oni to (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Dzielnicowa akademii 1-majowa Organizacja partyjna Kleparza otrzymała sztandar



W czasie uroczystej akademii 1-majowej w dzielnicy Kleparz, I sekretarz KW PZPR tow. Czesław Domażała wręczył sztandar Komitetowi Dzielnicowemu PZPR na ręce i sekretarza KD PZPR tow. Stanisława Gałązki. Fot. Otto Link

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

MAGAZYN

KRAKÓW
SOBOTA, NIEDZIELA
27 i 28 KWIEŹNIA
1968 ROKU
NR 100 (6277)
ROK XX
CENA 50 GR.



KRAKOWSKA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Walka — nauka — praca hasła ZWM sprzed 25 laty nadal aktualne

(Obsł. wł.) W dniu wczorajszym odbyło się uroczyste plenarne posiedzenie Instancji wojewódzkiej organizacji młodzieżowej poświęcone 25 rocznicy powstania Związku Walki Młodych.

W pięknej sali kina „Kijów” zebrał się przedstawiciel Związku Młodzieży Socjalistycznej, Związku Młodzieży Wijskiej, Zrzeszenia Studentów Polskich, Związku Harcerstwa Polskiego i Kół Młodzieży Wojskowej. W uroczystym spotkaniu wzięli udział I sekretarz KW PZPR Czesław Domażała, przewodniczący WK ZSL Stanisław Kozioł, sekretarz KW PZPR Andrzej Kozanecki, członek Egzekutywy KW PZPR Władysław Machajek,

nowe Reguły, który wezwał obecnych do uczczenia chwilą ciszy pamięci ZWM-owców poległych w walce z okupantem, oraz w walce o władzę ludową. Z kolei na wniosek przewodniczącego delegacji organizacji młodzieżowych udały się do miasta dla złożenia kwiatów na Grobie Nieznanego Żołnierza i pod tablicą poświęconą pamięci poległego w walce ZWM-owca Stanisława Windaka.

W gorącym, porwijającym przemówieniu Franciszka Adamczyka, przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego ZMS w Krakowie usłyszeliśmy wiele pięknych opisów dawnej walce, które w kwiecie 1945 r. działy już testament ideowy jest ciągle aktualny.

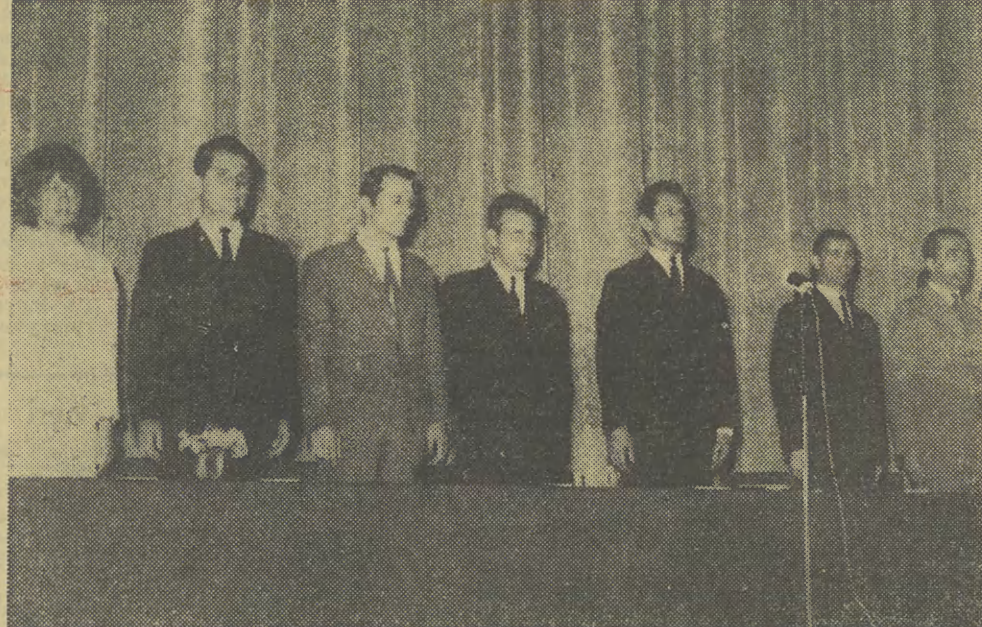
Mówca stwierdził m. in.: „Dziś uroczyste obchody 25 rocznicy powstania Związku Walki Młodych, bo — jak mówiła Hanka Sawicka w jednym z pierwszych numerów „Walki Młodych”, organu ZWM — „własne doświadczenie pomnażać musimy doświadczeniem historii. Wiedzieć musimy, z jakimi tradycjami przeszłości wiążąc się chcemy, jakich bohaterów za wzory weźmiemy”. Myśmy sięgnęli do wzorów najlepszych, do tradycji

obchodami wojewódzkiej Instancji organizacji młodzieżowej skierował przewodniczący Rady Okręgowej ZSP — Zbigniew Reguły, który wezwał obecnych do uczczenia chwilą ciszy pamięci ZWM-owców poległych w walce z okupantem, oraz w walce o władzę ludową. Z kolei na wniosek przewodniczącego delegacji organizacji młodzieżowych udały się do miasta dla złożenia kwiatów na Grobie Nieznanego Żołnierza i pod tablicą poświęconą pamięci poległego w walce ZWM-owca Stanisława Windaka.

Wobec rezygnacji ze stanowiska przewodniczącego prezydium WRN Antoniego Mierzwińskiego, sesja wybrała przewodniczącym Aleksandra Zarajczyka, działacza partyjnego i rad narodowych, Sekretarza Komisji do Spraw Rad Narodowych przy KC PZPR.

Johnson zamierza poświęcić się karierze naukowej
WASZYNGTON (PAP).

Reuter podaje, że Johnson oświadczył w czwartek, iż po wygaśnięciu jego kadencji prezydenta pragnie zostać wykładowcą na uniwersytecie w Teksasie.



Prezydium spotkania. Fot. Otto Link

Dzień Transportowca i Drogowca

W Teatrze Wielkim odbyła się w plątek centralna akademii z okazji obchodzonego 28 kwietnia Dnia Transportowca i Drogowca. Na akademii przybył członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier Franciszek Waniołka. Wicepremier Waniołka podziękował — w imieniu partii i rządu — transportowcom i drogowcom za wyniki w pracy i przekazał im życzenia pomyślności i dalszych sukcesów.

Wizyta Josipa Broz Tita w Związku Radzieckim

Prezydent Jugosławii Josip Broz Tito po zakończeniu wizyty oficjalnej w Iranie przyjeździe z krótką wizytą przyjaźni do Moskwy na zaproszenie sekretarza generalnego KC KPZR Leonida Breżniewa. Prezydent Tito wymieni poglądy z przywódcami radzieckimi.

Znów na fałszywym tropie

Turyści amerykański niejaki Daniel Kennedy został zatrzymany w meksykańskim mieście Caborca, po-

Z pobytu marszałka Jakubowskiego w CSRS

PRAGA (PAP). Prezydent Czechosłowacji Ludvík Svoboda, w towarzystwie pierwszego sekretarza KC KPZR, Aleksandra Dubczeka i premiera Oldřicha Černika, przyjął w czwartek naczelnego dowódcę Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw-Stroń Układu Warszawskiego, marszałka Iwana Jakubowskiego. Przyjaźnielska rozmowa, w której uczestniczyli także czechosłowacki minister obrony narodowej, generał Džur, dotyczyła problemów obronności krajów Układu Warszawskiego i ich współpracy wojskowej.

Wystrzelenie „Kosmosu-219”

MOSKWA (PAP). W dniu 26 bm. w Związku Radzieckim wystrzelono na orbitę okołoziemską kolejnego sztucznego satelity „Kosmos-219”. Na pokładzie satelity umieszczono aparaty naukowe, przeznaczoną dla kontynuowania badań przestrzeni kosmicznej. Znajdują się tam również urządzenia radiowe dla dokładnych pomiarów elementów orbity i przekazywania na ziemię danych o funkcjonowaniu aparatury naukowej.

P. Jaroszewicz przyjął ambasadora DRW

Wiceprezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął 26 bm. ambasadora Demokratycznej Republiki Wietnamu w Polsce — Do Phat Quang oraz radcę handlowego ambasady DRW — Len Kim Khuyen.

A. Zarajczyk przewodniczącym prezydium WRN w Kielcach

KIELCE (PAP). 26 bm. obradowała w Kielcach sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej, na której omówiono wykonanie wojewódzkiego planu gospodarczego za rok ubiegły. W obradach uczestniczyli: wiceprezes Rady Ministrów Zenon Nowak i przewodniczący Woj. Kom. FJN I sekretarz KW PZPR Franciszek Waehowicz.

Johnson zamierza poświęcić się karierze naukowej

Wobec rezygnacji ze stanowiska przewodniczącego prezydium WRN Antoniego Mierzwińskiego, sesja wybrała przewodniczącym Aleksandra Zarajczyka, działacza partyjnego i rad narodowych, Sekretarza Komisji do Spraw Rad Narodowych przy KC PZPR.



1 MAJA
PRZYJAŹN MIEDZY NARODAMI
29 kwietnia
w Hali „Wisły”
Wojewódzka akademii 1-majowa

Uroczysta akademii wojewódzka z okazji 1 Maja odbędzie się w Krakowie w dniu 29 kwietnia o godzinie 17 w Hali GTS „Wisła”. Weźmie w niej udział ok. 3 tys. przedstawicieli świata pracy z całego województwa. Wśród nich członkowie Wojewódzkiego Komitetu Honorowego Obchodów 1 Maja, zasłużeni działacze ruchu robotniczego, przewodniczący prac, przedstawiciele Wojska Polskiego, organizacji społecznych i politycznych, reprezentanci różnych środowisk oraz młodziak akademicki i szkolni.

W czasie akademii przemówienie okolicznościowe wygłosi przewodniczący Komitetu Honorowego Obchodów 1 Maja na ziemi krakowskiej, I sekretarz KW PZPR, poseł na Sejm Czesław Domażała.

W części artystycznej przewidziano bogaty program. Uroczystość uświetnią popularni artyści — śpiewacy ZSRR — Diana Petrienko i Aleksandra Rozum. Wystąpią również artyści scen krakowskich, górniczy Zespół Artystyczny Kopalni „Jaworzno” w Jaworznie oraz Zespół Pieśni i Tańca „Świerzokowicy” Domu Kultury Zakładów Azotowych im. Feliksa Dzierżyńskiego w Tarnowie. (n-11)

LUDZIE KOMUNIKACYJNYCH SZLAKOW



około 606 tys. pasażerów, w tym 450 tys. na liniach krajowych. Jak informuje kierownik oddziału krakowskiego „LOT”-ow, Stanisław Zmudzinski, nasz port lotniczy zajmuje w ruchu komunikacyjnym drugie miejsce po Warszawie. W r. ub. przewinęło się przez niego ok. 100 tys. podróży. Mamy regularną komunikację z Warszawą i Gdańskiem, a w sezonie letnim dodatkowo ze Szczecinem i Koszalinem. Mamy również połączenia dwa razy w tygodniu z Wiedniem, jeden raz z Pragę i Kopenhagą, nie licząc lotów nieregularnych tzw. charterów. Tutaj trzeba dodać, że życzeniem krakowian jest uruchomienie połączenia z Budapesztem.

Z przyjemnością należy także stwierdzić, że oddział krakowski PLL „LOT” należy do najlepszych w kraju. Jest to przede wszystkim zasługa jego całej załogi, wraz z pracownikami biur, jak np. Elżbieta Kobylńska, czy Zofia Kugiel, które najczęściej stykają się z „pierwszym rzucie” z pasażerami. Ponadto dodać trzeba, że właśnie „LOT” jest zdobywcą sztanaru przedchodzącego prezesa Rady Ministrów i CRZZ oraz zdobywcą pierwszego miejsca we współpracy z przedsiębiorstwami transportowymi w kraju.

Z okazji Dnia Transportowca i Drogowca „Gazeta” poprosiła przewodniczącego Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Transportowców i Drogowców tow. Władysława Juszczyka o wypowiedź na temat działalności Związku i przedsiębiorstw tej branży.

J.: Transportowcy i drogowcy w naszym województwie oceniamy się bardzo wysoko. Znajdujemy się w ścisłej czołówce krajowej. Już po raz trzeci uzyskaliśmy pierwsze miejsce oraz sztanar przedchodni Ministerstwa Komunikacji i ZG ZZTID za czyny społeczne w zakresie budowy dróg lokalnych. Kilka przedsiębiorstw jak: OZNS w Oświęcimiu, krakowska TOS i KPRD zdobyły proporcje przedchodnie zjednoczeń i ZG ZZTID.

G.: Transportowcy i drogowcy dla uczczenia swego święta podjęli sporo zobowiązań. Czego dotyczyły?

J.: Nasze zobowiązania dotyczą głównie — w jednostkach PKS oszczędności materiałów pędnych, ogumienia oraz poprawy wskaźników wykorzystania pojazdów. W budownictwie drogowym np. przedterminowe oddawanie obiektów, wykonania dodatkowych odcinków dróg i prac wykończeniowych. Jeżeli chodzi o zaplecze motoryzacyjne zostają przedłożone okazy gwarancyjne na napraw i rozszerzony zakres usług dla ludności. Ponadto członkowie naszego Związku przekazali pół miliona złotych na budowę Pomnika Centrum Zdrowia Dziecka.

G.: Co zrobiono w dziedzinie socjalno-bytowej?

J.: Największą naszą pomocą są nakłady na budownictwo mieszkaniowe. Budujemy też dom wczasowy w Trzemesznie i hotel dla kierowców PKS w Krakowie. Dużą wagę przywiązujemy także do spraw wypoczynku dzieci naszych pracowników oraz do problemu leczenia u zdrowiskowego. Możemy się wreszcie pochwalić dobrymi osiągnięciami w dziedzinie sportu i turystyki.



STANISŁAW ZMUDZIŃSKI — kierownik krakowskiego oddziału „LOT-u”.



STANISŁAW OLEJNIK — starszy dyżurny na krakowskim lotnisku „LOT-u”.



ALEKSANDER PŁAZIAK — mechanik „LOT-u”.



KAZIMIERZ DRWAŁ — mechanik „LOT-u”.

FOT. O. LINK

jącego do obsługi technicznej. Polskie Linie Lotnicze „LOT” rozwijają się z roku na rok. Przewiozły w roku ubiegłym

Od tysiącleci człowiek zazdrościł ptakom latania. Śmiałkowie usiłowali wykraść im ten sekret. Studiowali technikę lotu, budowali skrzydła, a na podstawie własnych obserwacji budowali fantastyczne nierzal przyrządy, które miały im umożliwić oderwanie się od ziemi. Dzisiaj samolot jest zjawiskiem tak oczywistym, że prawie nie zauważamy przez nas. A przecież współczesna maszyna — uspaniałotywiła ludzkie geniuszu — to dziesiątki ton metalu, tysiące elementów, setki mechanizmów, przetrząśnięte posłusznych rękoma człowieka.

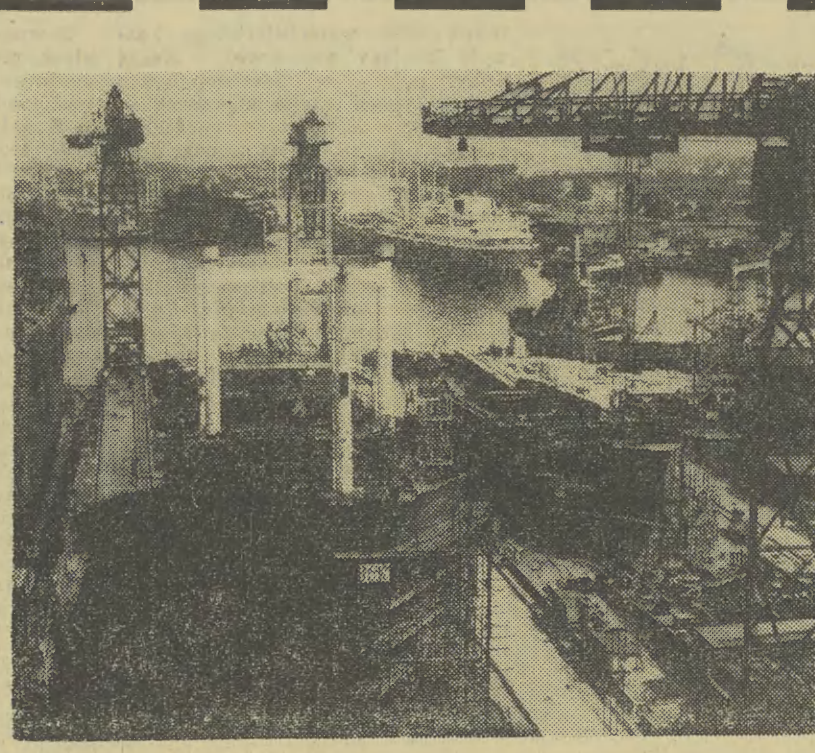
Samolot jest najbardziej nowoczesnym środkiem komunikacyjnym współczesnej doby. Jest też coraz powszechniej stosowany. Dzięki niemu ziemia — jak powiada — „skurczyła się”, stała się mała. Przed lotnictwem komunikacyjnym otwierają się ogromne perspektywy. Szybkość z jaką samoloty pochłaniają przestrzeń jest bezkonkurencyjna dla każdego z innych środków lokomocji.

Obsługa podniebnych szlaków zajmują się w naszym kraju Polskie Linie Lotnicze „LOT”. Materiał ten poświęcamy z okazji jutrzejszego święta transportowców i drogowców naszym lotnikom komunikacyjnym i o nich będzie tutaj mowa.

Przed wszystkim — „LOT” jest jednym spośród przedsiębiorstw tego typu na świecie, gdzie bezpieczeństwo lotów jest niemal stuprocentowe. Jest to zasługa w głównej mierze ludzi, świetnie wyszkolonych pilotów, mechaników i reszty personelu.

Stanisław Olejnik — starszy dyżurny obsługi lotnisk od 1938 roku. Ma za sobą kampanie wrześniową, służbę w polskich dywizjach bombowych 304 i 301 w Anglii, bojowe loty nad hitlerowskie Niemcy i kilkanaście lat służby w „LOT” w Polsce Ludowej. Dla niego każdy samolot to egzemplarz indywidualny, stary znajomy, którego się z daleka poznaje. Jest to już najwęższe wtańczenie lotnicze.

O mechanikach Aleksandra Płaziaka i Kazimierza Drwała mówi się na lotnisku, że mają „złote ręce”. Obaj pracują w lotnictwie od kilkunastu lat. Posiadają olbrzymią praktykę opartą na rozległej wiedzy teoretycznej. Bezbłędnie potrafią orientować się w gęstej sieci kolorowych kabli, przewodów — poznali najlepsze tajemnice silników i płatowców. Właśnie dzięki nim i dziesiątkom innych mechaników nasze maszyny nie zawodzą. Tylko piloci mogą wleźć, jakże znaczenie ma w pracy zaufanie personelu lata-



torowe. Zdobywane przy długich seriach doświadczenia, pozwoliły wreszcie na przystąpienie do budowy dziesięciotysięczników.

Sensacją roku 1960 stała się opublikowana przez światowe towarzystwo klasyfikacyjne Lloyd statystyka produkcji największych stoczni świata. Według niej, Stocznia Gdańska ze zwodowanymi 32 statkami o nośności 207 200 ton uplasowała się na piątym miejscu wśród potentatów okrętowych. Pozostały wówczas w tyle japońskie szwedzkie i belgijskie potęgi okrętowe.

Okres prototypów

Nowym wydarzeniem zasługującym na uwagę, było rozpoczęcie budowy pierwszej jednostki z serii motorowych baz-przetworni rybackich typu B-64 o nośności 10 tys. DWT. Był to statek ze wszech miar uniwersalny i oryginalny. Nie posiadał on pierwowzoru w światowym budownictwie okrętowym „Pioniersk” (bo taką nazwę nosił beniaminek gdańskich stoczniowców) stał się chlubą polskiego przemysłu okrętowego. Zaś rozpoczęta nim seria, po-

Jakie uczucia towarzyszą Ci, kiedy patrzysz na przeciętne nabytce w porcie kilkupiętrowe olbrzymy? Skąd pochodzą, jaki jest ich rodowód? Najprościej odpowiedzieć: ze stoczni. Będzie to prawda — tyle, że niebyleż sprzecywaną. A więc? Chodźcie dzisiaj ze mną, a zawładną Was do największego zakładu polskiego wybrzeża, który buduje co roku około 30 dużych i nowoczesnych statków pełnomorskich o łącznej nośności blisko 200 tysięcy DWT. Zatrudnia ponad 16 tys. pracowników reprezentujących najrozmaitsze specjalności.

Przemysław Marcisz

499 NASTĘPCÓW „SÓLDKA”

Zobaczcie dzień dzisiejszy i wczorajszy tego zakładu.

Kiedy 23 lata temu w huku armatnich wystrzałów rozdziła się wolność Gdańska, niewiele było ludzi, którzy z wiarą i optymizmem mogliby powiedzieć, że miasto to stanie się wkrótce najpotężniejszym ośrodkiem polskiego budownictwa okrętowego.

Ruiny powitaly pierwszych polskich robotników, którzy wkroczyli na teren stoczni. Hale fabryczne wypalone do fundamentów, puste miejsca po zdemontowanych przez hitlerowców maszynach, zatopione doki i pływające tabor... Jeśli zważyż, że nie posiadaliśmy wówczas zaplecza kooperacyjnego, a kadry fachowców stanowiły zaledwie 20 inżynierów, ponad 100 techników i około 1000 rzemieślników mających do czynienia z budownictwem okręto-

wym — nieprędko można było rokować uruchomienie stoczni. A jednak...

W niespełna trzy lata od tych pamiętnych wydarzeń, bo w kwietniu 1948 r. stanął gotowy do wodowania kadłub pierwszego polskiego statku pełnomorskiego, zbudowanego po wojnie. Na jego burcie widniało nazwisko traserza Stoczni Gdańskiej — Stanisława Sodka, dobrego robotnika i przodownika pracy. Dzisiaj inżyniera tej Stoczni.

Dobry początek

Od tego momentu historia potoczyła się szybko. Z gdańskich pochylni spływają na wodę dalsze rudogłowce, 450-tonowe trawlerzy rybackie przeznaczone głównie na eksport do ZSRR i drobnicowce mo-

stawiła Polskę na drugim miejscu wśród światowych producentów tonażu rybackiego. Do dzisiaj utrzymujemy tę czołową lokatę za Japonią, wyprzedzającą NRD.

Drugie miejsce w świecie zobowiązuje. W silnej konkurencji światowej liczą się coraz to nowocześniejsze rozwiązania techniczne, a nie długie serie. Dlatego trzeba było przystąpić do projektowania nowego typu statków. W niespełna 2 lata powstają ich całe „rodziny”: baza-przetwornia rybacka typu B-69, baza-przetwornia B-67 o nośności 9200 DW, dla potrzeb polskiego rybactwa, nowoczesny trawler-przetwornia B-22 z silownią spalnowo-elektryczną oraz statki transportowe (drobnicowce), wykonywane m. in. na zamówienie armatora norweskigo. Jednak zarysowujące się na świa-

Pięćsetka z Gdańska

Od pamiętnego „Sodka” minęło 20 lat. W tym miesiącu dobiegał się on 499-ty następca. Ostatnim jest pięćsetny, zwodowany kadłub trawlera-przetwornia m/t „Grigory Jolujanow”. Wraz z nim stocznicy Gdańska zamakają bilans zwodowanego tonażu, liczącego 2.237 tys. DWT. Wśród pięćsetnych jednostek rodem z Gdańska — 389 pływają pod zagranicznymi banderami. Ich właścicielami są armatorzy: ZSRR, Brazylii, Zjednoczonej Republiki Arabskiej, Chin Ludowych, Indonezji, Kuby, Albanii, Szwajcarii i Norwegii. Każdy z tych statków jest wymownym symbolem Polski — kraju morskiego nad Bałtykiem!

Złodziejski RAJD



Od dwóch dni milicja pilnie obserwowała pięciu młodych ludzi, którzy rozbili namiot w lesie „Na zbrocu” w Krynicu. Zwrócono uwagę, że posługują się radiotelefonami. Gdy zapoznano się z nimi bliżej — okazało się, że w namiocie mają szereg przedmiotów, które „zniknęły” z samochodów krynickich gości. Cała piątka została zatrzymana. Prokurator Wojewódzki zastosował areszt. 23 — 25-letni młodzi ludzie Roman O., Jadwiga K., Leonard Z. oraz małżeństwo Teresa i Waldemar W. przyjechali z Warszawy.

W kilka dni później warszawska milicja zatrzymała kilkuosobową grupę, ściśle związaną z „krynicką”. Całość śledztwa została przejęta przez ówczesny dochodzeniowy KW MO w Krakowie. Na podstawie zakwestionowanych przedmiotów stwierdzono, że młodzi ludzie — nigdzie zresztą nie pracujący od lat — trudnili się kradzieżą rzeczy pozostawionych w samochodach, często zagranicznych turystów.

Dalsze śledztwo ujawniło, iż latem ub. roku towarzyszyło to wybrało się na wędrowną po Polsce. A jak podróżować — to samochodem! Z braku własnego środka lokomocji, jeden z grupy kradnie z zakładu naprawczego samochodów „Ford-Zefir” i odwozi część towarzystwa do Poznania. Reszta dojeżdża pociągami. Rozbijają w centrum miasta, na skwerku, namiot. Przez dwa dni busują po ulicach, włamując się często w biały dzień do samochodów.

Następny etap wycieczki — to Szczecin. Tu bli-

wają przez tydzień, dokonując licznych kradzieży, po czym zbiegają stąd na ulicy „Syrenki” i jadą do Ścinowic. Porzucają skradzione auto, a gdy orientują się, że milicja ma ich na oku, włamują się do Miedzyszczów — kradną następną auto i bez prawa jazdy, z dość mizernymi kwalifikacjami na prowadzenie samochodu, wyruszają do Warszawy, by na bazarze Różyckiego spieniężyć skradzione przedmioty. Dalszym etapem podróży jest Kraków. Po drodze jednak przejeżdżają szosą motocyklistka piosły złodziejskich: skracają więc na polną drogę i w jrze w Michałowicach porzucają „Syrenkę”. Furmanką i na piechotę docierają do Krakowa. Tu, wynajmują w hotelu trzyosobowy pokój — reszta grupy uchodzi co noc przez uchylone okno. Stąd wyruszają na łowy, ograbiając samochody turystów: czeskosłowackiego, francuskiego i jeszcze paru innych.

Z Krakowa jadą do Zakopanego, potem do Krynic. I tu zostaje przetrwany ich złodziejski rajd. Wiamywarce dokonali około 50 poważnych kradzieży.

Przed Sądem w Krakowie stanie 13 osób, oskarżonych — bądź o dokonanie włamań i kradzieży; bądź o współuczestniczenie w nich i trudnienie się paserstwem. Część skradzionych przedmiotów, w tym szereg rzeczy będących własnością zagranicznych turystów, została odzyskana i zwrócona właścicielom.

Okazja stwarza złodziei — stara to prawda. Wciąż za mało mamy strzeżonych parkingów, miejsc, gdzie można by bezpiecznie pozostawić auto. Na bocznych uliczkach, w cichych zaułkach stoją pozostawione bez nadzoru samochody i autokary. Wykorzystują tę sytuację najczęściej młodociani przestępcy. Jedyna na to rada — więcej miejsc strzeżonych, lepsze zabezpieczenie pojazdów na postoju, niepozostawianie w miejscach urzędowych, rzeczu, a także baczniejsze zwracanie uwagi na ludzi krejących się koło wozów, którym objętość otoczenia stwarza warunki sprzyjające kradzieży.



(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

W „Orle Białym” jak na piśmie przeznaczone m. in. dla byłych legionistów przystało, padają sformułowania krótkie jak rozkazy. Mówi więc „Orzeł Biały”: „My mamy tylko jeden program: pogonić komunistów z Polski i umożliwić wolne wybory” (nr 39 z 1967 r.).

Najpierw więc „pognają” przeciwnika politycznego, a potem przeprowadzą „wolne” wybory. Zapomnieli panowie z „Orla Białego” o... demokracji, o której często na swych tamach piszą, nie zapamiętali natomiast metod wyborczych, które ostatni raz zaprezentowali w 1935 roku, pod batutą pułkownika Sławka.

W Nowym Jorku wychodzi dziennik pod pięknym tytułem — „Nowy Świat”. Jego redaktorzy też mają swoje koncepcje co do „przyszłego ustroju Polski. Czego chcą? „Przed wszystkim przywrócić prawa własności w wolnej działalności gospodarczej, czyli tzw. prywatnej inicjatywy, tak jak je Zachód rozumie i stosuje” („Nowy Świat” z dnia 9. I. 1967 r.).

A więc — żeby nie było żadnych nieporozumień — nie chodzi o prywatną inicjatywę, tak jak ją ma ro-

zumiemy, ale tak jak „Zachód rozumie”. Komentarz zbiteczny. Ustawa o nacjonalizacji przemysłu uchwalona przez Krajową Radę Narodową w 1946 roku musiała być — mówiąc delikatnie — być poważnie zniewielizowana.

Paryska „Kultura”, o której Władysław Gomułka mówił m. in. w kontekście jej ideowych związków z rewizjonistami w kraju, jako że przeznaczona jest dla środowisk intelektualnych, przemawia na ogół w sposób zawoalowany. Juliusz Mieroszewski, pierwsze pióro miesięcznika, jest mistrzem słownej szermierki, unika mówienia wprost, że rewizjonizm, który propaguje — ma spełniać zupełnie inne cele wykraczające poza „naprawianie” socjalizmu w naszym kraju. Ale zdżraza się nieraz, że „Kultura” mówi bez ogródek. Na przykład z okazji... jubileuszu. I to nie na żadnym cocktailu, ale na tzw. łamach.

Powitaly list jubileuszowy od Adama Prągniera wydrukowała „Kultura” na honorowym miejscu. Pan Prągnier, człowiek też z tamtej strony barykad, oceniał w swym liście rewizjonistyczne wysiłki pisma, pochwałił je, przy okazji poklepując po ramieniu warszawskich „rączekujących” rewizjonistów:

„Niech sobie już „Kultura” dogada taktycznie przez przyswajanie młodym szankruowanymi komunizmowi w Polsce, że mają rację. Przynosi im to rację. Ale poza tym istnieje przecież poważne zagrożenie przyszłości tej części świata, gdzie panuje komunizm. A tutaj fikcja „ewolucjonizmu” do niczego nie prowadzi i raczej mać lu-

dzium w głowach (...). Rbyło by dobrze, gdyby w Respolo „Kulturę” przestano pościć się widokami na „ewolucję” komunizmu, a rozpoczęło rozważanie zagadnienia zatamowania i przezwyciężenia w oparciu o siły wolnego świata”. (1967, nr 5).

apel: panowie, nie czarujcie się, bo koniec końców nie o to idzie. Idzie o to, aby komunizm przetrwał, żyć „w oparciu o siły wolnego świata”.

Ale Polska nie leży na antypodach. Leży w określonym punkcie Europy, zawiera określone sojusze polityczne wiążące ją trwale ze Związkiem

Radzieckim i innymi państwami socjalistycznymi. Jak wyobrażają sobie tamci panowie międzynarodowy status tej Polski — znów — burżuazyjny? Zaczynijmy od „Kultury”, która chciałaby „europelizować” Związek Radziecki i kręcić, że to za kradzieżką, która zagradza drogę ekspansji komunistycznej w Azji przy równo-

zycji posiada wszelkie możliwości w tej „materii”. Mieroszewski wysuwa też idee federacji państw śródziemno-europejskich, które stanowiłyby „kwadrę orzeł” do „Kultury”. (1964, nr 6). Wiadomo dla gogo mielibyśmy być tym „tworzącym orzechem”, skoro wszystkie europejskie koncepcje „Kultury” związane są z hegemonią w Europie Stanów Zjednoczonych i NRR.

I dalej: „Tylko trzeba się rozszarpać do Niemiec ustosunkować”. Taki to sojusznik zachodniemieckim militarystami, którzy kwestionują nie tylko nasze granice na Odrze i Nysie, ale chcieliby nam odebrać i Poznań, i Gniezno, proponuje nam „Nowy Świat”. Myślą panowie w Nowym Jorku nie tylko o polityce. Zaprzętają swą uwagę również kwestiami ekonomicznymi. Postulują mianowicie wejście Polski do zachodnio-europejskiego systemu gospodarczego. Zapewniają, że będzie to dla Zachodu i dla nas bardzo korzystne, bo oni mają kapitał, a my... siłę roboczą.

Władysław Gomułka mówił w swym przemówieniu o tym, że w 1914 r. ważyły się losy Polski, że dobrze świadczy o politycznej mąd-

rości narodu polskiego to, że w najbardziej przemolowanym okresie swej historii nie dał postępu reakcji, że posiadał za głosem klasy robotniczej i jej partii... Mówił też, powołując się na „Orla Białego”, że ich obłąkane plany krucjaty amerykańskiej, przeznaczoną są dla emigracji, nie dla Polaków w kraju, bo to „taka koncepcja polityczna nie może trafić do nikogo”.

Ale „Kultura” cłuje na środowiska inteligentkie w Polsce i różnymi nielegalnymi kanałami jest to pismo do kraju przemycając. Aby zatruwać powietrze życia politycznego w Polsce, jęstrze przeciwko naszemu so-

„Gwarantem socjalizmu w Polsce i sojuszu ze Związkiem Radzieckim jest przede wszystkim nasza partia. Każdy kto podejmuje walkę przeciw naszej partii i systemowi socjalistycznemu — obiektywnie, czy zdaje sobie z tego sprawę, czy też nie — podrywa fundamenty bytu narodowego Polski. Ci którzy dziś wzywają do walki z naszą partią nie są jedy- ni wrogami Polski Ludowej. Są oni wrogami Polski, jako takiej. Gdyby zdolali osiągnąć swe cele, stałby się zagrożeniem nie tylko dla naszego narodu, zgotowałby mu ten sam los, jak magnateria w 1914 r. i jak burżuazja w 1939 r.”.

CO TY DZISIA FOTOFOTOFOTOFOTOFOTO

Fotografowanie przyrody to tematyka wdzięczna, pociągająca wielu fotografatorów. Fotografują więc pola, lasy, góry... Najlepiej wypadają zdjęcia, gdy krajobraz jest zróżnicowany, gdy ożywia ciemna plama lasu, czy jaśniejsze wzgórze. Elementem ożywiający może tu być np. jakiś stylowy budynek, ukomponowany w krajobraz. Niebezpieczeństwem tkwi w tym, że są to zdjęcia tzw. łatwe, więc robi się je masowo, po drodze. Jeśli jednak mają nas zadowolić pod względem estetycznym, powinny być wstudiowane, przemysłane. Pomaga w takich wypadkach lustrzanka, albowiem można na matówce ocenić najpierw dany uycinek krajobrazu, zanim się zdąży wykonać.

Otrzymujemy również fotosty obrazy, umiowane z bliska. Znajdujemy się obecnie w okresie kwitnienia drzew. Wypadają one szczególnie pięknie. Czas kwitnienia trwa krótko, trzeba się więc spieszyć z fotografowaniem.

Nagroda tygodnia

Nasz dzisiejszy laureat WŁADYSŁAW MĘDON (Oświęcim, ul. Staffa 3/8) pokusił się właśnie o takie zdjęcie. Sfotografował kwitnącą magnolię. Elementem ożywiającym jest tu sylwetka kobieca. Zdjęcie jest przesycone nasztrojem wiosny, słońca, pogody. Reprodukujemy te ciekawą pracę, podsuwamy temat szerokim kręgom fotografatorów.

Janusz Bien

PROG Księżycyca

Radziecki eksperyment kosmiczny, w którym dwa statki „Kosmos-212” i „Kosmos-213” dokonały na sygnał z Ziemi automatycznego manewru połączenia się, a następnie rozdzielenia na orbicie — wyraźnie wskazuje drogi rozwoju, na jakie wkracza obecnie kosmonautyka. Jest to kierunek rozszerzenia roli automatyki, obejmowania jej zasięgiem i tych zadań, które jeszcze niedawno wydawały się do spełnienia tylko przy udziale żelaznej kulki. Kosmiczne spotkanie na szczycie stanowi pod tym względem przykład charakterystyczny.

DWA CELE

Manewr spotkania i połączenia dwóch statków pędzących w przestrzeni można bez przesady nazwać technicznym progem do lotu księżycowego. Przy dotychczasowym stanie techniki rakietowej jest nieodłączną częścią wyprawy, jeżeli mają w niej wziąć udział ludzie. Bez wadzenia się w bilans energetyczny takiego lotu wystarczą powiedzieli, że po osiągnięciu orbity okołoziemskiej statek przedsięwzięcia powinien uzupełnić paliwo, dostarczone tam przez bezzałogowy pojazd transportowy. W tym celu doprowadzić trzeba do spotkania z kosmiczną cysterną.

Zespolenie dwóch statków stanowi również niezwykle ważny element w końcowym stadium operacji księżycowej. Według przewidywań na powierzchni Srebrnego Globu nie wyjadą cały pojazd wraz z zapasami paliwa na drogę powrotną, a tylko jeden z jego członów. Po wykonaniu zadań ta księżycowca tak-siowka wystartuje, aby połączyć się ponownie ze statkiem krążącym na księżycowej orbicie. Manewr spotkania będzie więc znów istotnym elementem powodzenia całego przedsięwzięcia.

Niezależnie jednak od pięknych planów księżycowych, wyniki obecnego eksperymentu radzieckiego zbliżają realizację co najmniej jeszcze jednego z wielkich zamierzeń kosmicznych bliższego Ziemi zarówno dostępnym, jak i w przyszłości — budowę laboratorium w przestrzeni.

POTRZEBY

Zainteresowanie tym problemem gwałtownie już dziś bardzo liczne dziedziny nauki i techniki. Astronomia spodziewa się rozszerzyć wiedzę o wszechświecie, gdy jej instrumenty badawcze nie będą przesłonięte barierą ziemskiej atmosfery. Fizyka, chemia, biologia oczekują nowych możliwości doświadczalnych nie do osiągnięcia na powierzchni naszej planety. Technologia ma nadzieję nawet na przemysłowe wykorzystanie Kosmosu, np. dla produkcji niewielkich ilości superczystych materiałów dla elektroniki.

Wszystko to nie wymaga zbyt dużego oddalenia się od powierzchni naszej planety, o czujności w kategoriach kosmicznych — wystarczy dwie setki kilometrów. Ale podstawowym warunkiem sformułowania takiego laboratorium, niezależnie od jego kosztów, jest możliwość dostarczenia setek ton materiałów w określony punkt przestrzeni. Po obecnym eksperymentie radzieckim ten właśnie próg można uważać za przekroczony.

OD „POLOTÓW” DO „KOSMOSÓW”

Na uwagę zasługuje fakt różnic w tej części programu badań kosmicznych, realizowanych w Związku Radzieckim i w Stanach Zjednoczonych. Amerykanie rozpoczęli wcześniej próby spotkań i łączenia statków kosmicznych, ale uczyli się na drodze ręcznego sterowania pojazdami typu „Gemini”. Kilkaście tych prób skończyło się niepowodzeniem. Słuszniejsza okazała się droga wybrana przez uczonych Związku Radzieckiego — opracowanie problemu w układzie autonomicznych urządzeń automatyki, które już w pierwszej próbie, 30 października ubiegłego roku, przeprowadziły zadanie bezbłędnie.

Wyniki obecnego eksperymentu wskazują, że ten właśnie kierunek badań jest kontynuowany w Związku Radzieckim. Warto przy okazji przypomnieć, że już w 1963 i 1964 roku rozpoczęto próby ze sterowanymi i manewrującymi statkami automatycznymi serii „Polot”, zmieniającymi szybkość i wysokość lotu oraz dokonującymi zmian nachylenia orbity. Był to pierwszy krok do budowy stacji orbitalnych, które obecnie stają się zadaniem coraz bliższym realizacji.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Nietykalskość osobista i inne wolności stanowią najwrażliwsze przeżytki osobiste każdego obywatela. Konstytucja ustalając 48-godzinny limit czasowego zatrzymania pozostawia jednocześnie ustawodawcy możliwość ograniczenia wolności obywateli tam, gdzie jest to niezbędne. Jedną z takich ustaw szczególnych jest kodeks postępowania karnego. Ale nie tylko. Tak np. ustawa z 17 czerwca 1966 r. o postępowaniu egzekucyjnym w administracji zezwala na przymus bezpośredni, nie wykluczając siły fizycznej w celu wykonania egzekucji administracyjnej (np. usunięcie siłą z lokalu na podstawie prawomocnej decyzji władz lokalnych). Art. 147 § 3 te same ustawy zezwala również na niezwłoczne zastosowanie przymusu bezpośredniego — wyjątkowo nawet bez tytułu wykonawczego (np. gdy — wbrew wezwaniu milicjanta do rozłączenia się uczestników nielegalnego zgromadzenia — uczestnicy stawiają opór). W myśl dekretu z 21. XII 1955 r., MO ma prawo zatrzymywania osób naruszających porządek publiczny.

Nietykalskość osobista obywatela można również ograniczyć przez rewizję osobistą. Mają do tego prawo nie tylko organa MO, ale również straż przemysłowa w zakładach pracy oraz administracja celna. Na podstawie odpowiednich przepisów obywatel może zostać także wyłączonego z miejsc publicznych. Uprawnienia takie przysługują tu nie tylko organom MO, Straży Przemysłowej, ale straży leśnej i służbie WOP.

Także tajemnica korespondencji nie jest tajemnicą „absolutną”. Zażądania przesyłki może dokonać np. poborca skarbowy, może ją otworzyć organ celny, a także sam urząd pocztowy, gdy nie można ustalić adresata lub nadawcy.

Jak z tych kilku — skrótko przedstawionych — przykładów widać, nie ma w Polsce Ludowej absolutnych, nieograniczonych wolności. Konstytucja i obowiązujące ją nas ustawodawstwo ustanawiają je w realnej płaszczyźnie społecznej i w interesie państwa o zdecydowanym obliczu klasowym.

Gdyby te wszystkie normy szczególne próbowano zmieścić w Konstytucji, byłaby to najgrubsza księga świata. A przecież nie o to chodzi. Przepisy szczególne, wyrastające niejako z konstytucyjnego ducha, przekładają normy konstytucyjne na konkretny język upraw-



Juliusz Barcicki

Konstytucja i obywatel

niem i obowiązków. Bez tych przepisów szczególnych, wykonawczych norma konstytucyjna może być tylko zjawajną deklaracją.

Stwierdziłmy na wstępie, że Konstytucja określa ogólne zasady ustroju politycznego i społeczno-gospodarczego państwa. Stwierdza się więc stanowczo, że PRL jest państwem demokracji ludowej, w którym władza należy do ludu pracującego miast i wsi. Do funkcji państwa Konstytucja zalicza przede wszystkim ochronę zdobyczy ludu pracującego, organizowanie gospodarki planowej, ograniczanie klas społecznych żyjących z wyzysku i

zapewnienie wszechstronnego rozwoju kultury narodowej. Naeza Konstytucja — w przeciwieństwie do konstytucji kapitalistycznych — nie ukrywa klasowego charakteru naszego ustroju. Nie są to więc rozważania o „demokracji w ogóle” lecz zasady utrwalające władzę ludową w Polsce.

Te właśnie przepisy rozdziału pierwszego naszej Konstytucji, określające ustrój polityczny PRL, pozwalają w sposób właściwy i prawidłowy rozumieć pozostałe jej normy i wszystkie przepisy następnego prawa w ogóle. Artykuł 4 Konstytucji wyraźnie bowiem mówi, że wszelkie prawa w PRL mają ściśle określony, klasowy i polityczny charakter. Są one bowiem „wyrazem interesów i woli ludu pracującego”.

Marcowe dni ujawniły „prawdliwych” zwolenników Konstytucji. Różni politykierzy, występując jako zdecydowani zwolennicy „demokracji”, krzykliwie głośno, że wolność słowa, druku, zgromadzeń i wieców powinna wszystkim. A więc także im. Im, zwolennikom szukania sprzecznosci, raczkującym wyjaw-

nistom, którzy mają za złe krajowi, że jest on krajem polskim i krajem socjalistycznym.

Nie można tak czytać Konstytucji, nie można wyrwać jej poszczególne przepisy z całego kontekstu społeczno-politycznego. Wszystkich jednakowo obowiązują zasady lojalności wobec kraju, wobec swojej ojczyzny. Jak powiedział słusznie towarzysz W. Gomułka, „afirmacja narodowa staje się rzeczą niezbędną”.

Nie ma w Konstytucji, nie ma w ogóle praw i wolności, które mogłyby służyć w PRL komukolwiek przeciw ludowi i jego władzy. Takich gwarancji nikt i nigdy nie udzielał i nie udzieli.

Szerząc się na wiecach i spotkaniach przy samowarze hasłami „w obronie demokracji”, niektórzy apostołowie powoływali się na art. 71 Konstytucji, który zapewnia wolność słowa, druku, zgromadzeń i wieców, pochodów i manifestacji. Tak, zapewnia. Ale nie można pominąć dalszych słów tego artykułu, który wyraźnie stanowi, że urzędzi-wiśnieniu wolności służy oddanie odpowiednich środków do użytku określonej społeczności: ludu pracującego i jego organizacji.

Wolność to było jednak czytanie Konstytucji także i z innego powodu. W burzliwych dniach marca fałszywi prorocy nie tylko, że milczeli jak zakłeci na temat obowiązków obywatela. Robili wszystko, by nakłonić kogoś się da do sprzeniewierzenia się podstawowym obowiązkom obywatelskim. Nawet chuliłani byli wystarczająco dobrzy, by łamać prawo, niszczyć własność społeczną, a więc robić to wszystko, czego wyraźnie zabrania Konstytucja i nasze prawo. Właśnie ta Konstytucja, w „obronie” której występowali! Inną formę „obrony” tejże Konstytucji zademonstrowali „spontaniczni” manifestanci na dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego: jej tekst był demonstracyjnie niszczone. Nie o taką obronę ustawy zasadniczej chodzi jednak obywatelom Polski Ludowej.

Często używamy zwrotu: bez obowiązków nie ma praw. Tak jest na pewno. Nawet nie tylko dlatego, że Konstytucja mówi o prawach i obowiązkach obywatelskich.

Art. 14 Konstytucji, o którym nigdy nie wspominali „obrońcy” głosi, że praca jest prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela.

Praca i spokój. Domagają się tego dzisiaj wszyscy. Dyskutować można bowiem tylko w atmosferze spokoju i zaufania. W myśl starej zasady wolność polega na możliwości robienia tego, co nie szkodzi innym. Władza może być surowa, ale musi być jednakowa dla wszystkich. Istota praworządności polega bowiem na tym — jak powiedział tow. Władysław Gomułka — „że nikt, kto nie zawinił wobec przepisów prawa, nie może być karany oraz nikt, kto dopuścił się przewinienia, nie powinien być zwolniony od odpowiedzialności”.

A do tekstu Konstytucji warto sięgnąć częściej. Choćby po to, by umieć przeciwstawić się macielom i poszukiwaczom sprzecznosci!

Mieszkają najwyżej

Na skałach Mount Everestu, na wysokości 8000 m, a więc znacznie wyżej niż biegnie linia wczesnego śniegu — i około 1500 m powyżej ostatnich roślin, żyją pająki z rodziny Salticidae. Ponieważ nie ma wokół nich żadnych innych żywych stworzeń — aby utrzymać się przy życiu, muszą zjadać się nawzajem.

Najbardziej żarłoczne zwierzątko

Do najbardziej żarłocznych owadów należą modliszki. Jest ich na świecie ponad 1500 gatunków. Żywią się wyłącznie pokarmem zwierzęcym, chwytając żywcem głównie owady. Dorosła modliszka potrafi zjeść w ciągu trzech godzin dziesięć karaluchów. Modliszki nie boją się nawet os i pszczoł, dają sobie radę z każdą gąsienicą, konikiem polnym, a nawet z większymi owadami.

Najbardziej pierwotne owady

Dopiero na początku naszego stulecia odkryto najbardziej pierwotne owady, ślepe, drobne, bezskrzydłe — są to pierwogonki. Mają one około 1 mm długości, są więc prawie niewidoczne. Posiadają trzy pary nóg, ale do poruszania przystosowane są tylko dwie pary.

Demoniczne żaby

Brasyljskie żaby rogate pozerają inne płasy i drobne ssaki, a nawet nie wahają się zaatakować człowieka. Mają one co najmniej 15 cm długości i tyle samo szerokości. Ich ogromne paszere bez trudu polkują mysz. Podniecone — nadymają swe ciała jak balon i wydają ryk podobny do wolu. Rogi żab prawdopodobnie mają odstraszac swoim wyglądem inne zwierzęta, nie mają bowiem żadnej wartości w walce.

Latające węże i jaszczurki

Węże nadrzeczne Dendrophis i Chrysocela skaczą z wysokich konarów, wyciągnęły na całą długość, następnie opadają z wolna lotem ślizgowym na ziemię pod pewnym kątem i lądują, nie robiąc sobie żadnej kryszydy. W trakcie eksperymentów, jaszczurka z Południowej Karoliny, zamieszująca często krzaki i żywopłoty, wyśladowała bez szwanku w odległości 4 m od miejsca, w którym spuszczone ją z wysokości 11 m.

Żaby skaczące po drzewach

Występująca tylko na atlantyckim brzegu, w rejonie Kanalu Panamskiego w pobliżu wejścia do malej zatoki, żaba skarlata odznacza się wysoką umiejętnością wspinania się na pnie drzew. Zamieszkuje ona wierzchołki drzew i odbywa drogę z ziemi na wierzchołek do swego domu — zbiornika wody w nasadzie liścia bromeliad (drzewa z rodziny ananasowych).

Foka, która może wciągać głowę

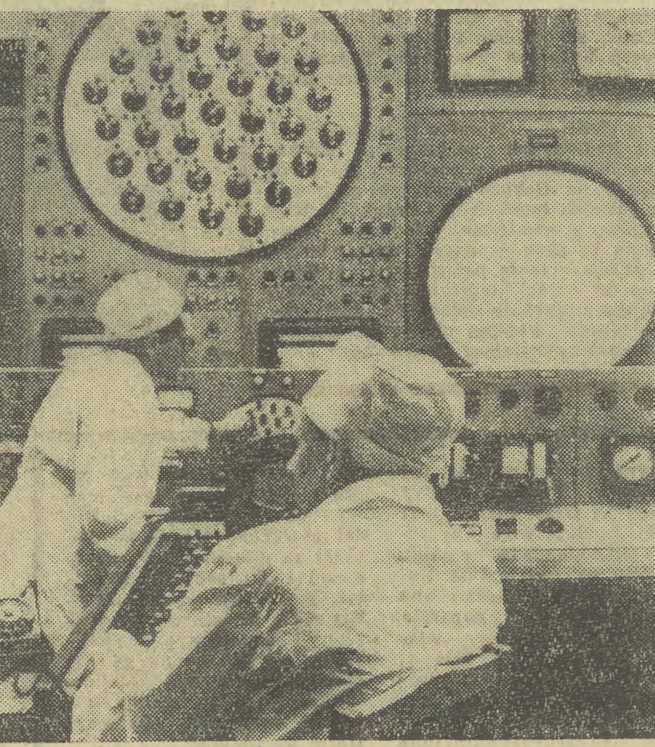
Na dryfujących polach lodowych na morzu Rossa żyje jedna z najrzadszych fok Antarktyki, foka Rossa. Osobliwość tych stworzeń, będących jedyną wśród ssaków, jest szeroka, wężka szyja, do której foka wciąga głowę.

DZIWNY JEST TEN ŚWIAT — DZIWNY JEST TEN ŚWIAT

Krzysztof Krauss

GORACZKA energetyczna

Świat stał się „energożer-ny”: to już nie przenośnia, to fakt. W roku 1966 same tylko Stany Zjednoczone wytworzyły blisko trzykrotnie więcej energii elektrycznej, niż wszystkie kraje naszego globu w roku 1938. Co tam Stany Zjednoczone! Polska, produkująca obecnie rocznie ponad



ponad 48 mld kWh. Wielka Brytania niepełna 34 mld kWh. Produkcja energii elektrycznej dystansuje wszystkie — z wyjątkiem aluminium i tworzyw sztucznych — dziedziny wytwórczości przemysłowej.

Przyczyny tej „gorączki energetycznej” są jasne: pomijając już takie względy, jak szybki wzrost potrzeb konsumpcyjnych ludności (radio, telewizory, lodówki, pralki itp. stały się sprzętem masowym), zaważyła na tym przede wszystkim eksplozja chemii. Chemia stała się przemysłem naszego połowy XX wieku. Wszystko wskazuje na to, że pozostanie nim nadal, a nie ma — poza niektórymi działami metalurgii — przemysłu bardziej chłodnego, niż chemia.

Świat stanął wobec dylematu: jak zapewnić zaspokojenie tych rosnących potrzeb energetycznych? Rzecz już nawet nie w tym, skąd wziąć takie masy surowców energetycznych. Wiele krajów rozporządza sporymi zasobami paliw — w tym liczbie Polska — wiele innych po prostu paliwa te importuje. Na rynkach światowych nie odczuwa się obecnie braku paliw, ceny układają się od kilkunastu lat dla importerów korzystnie. Problemem kluczowym staje się natomiast transport: elektrownia o mocy 2000 MW wymaga codziennej dostawy ok. 20 tys. ton węgla. To znaczy — kilka tysięcy wagonów. To znaczy — co kilka — kilkanaście minut dobijający do rampy transport! To znaczy — zablokowane pociągami z węglem magistrale, na których robi się coraz ciszej, które coraz trudniej rozbudowywać, „upchnąć” między rozrastające się miasta, drogi, autostrady.

Nieco prościej te sprawy układają się przy przedstawieniu elektrowni węglowych na paliwa płynne (rurociągł). Ale — po pierwsze — paliw płynnych jest mniej niż węgla. Po drugie — ropa przede

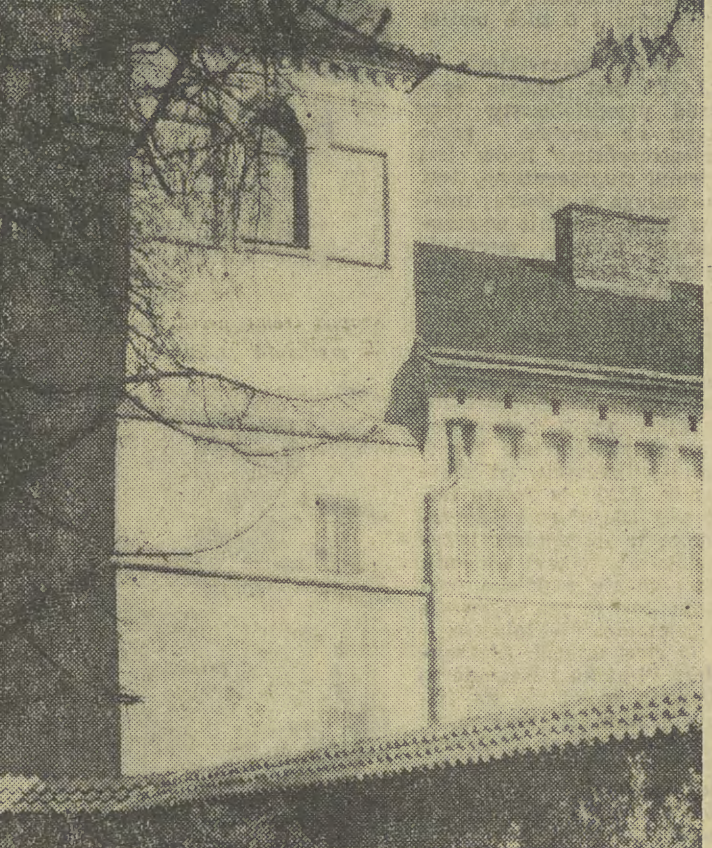
wszystkim potrzebna jest w przerobce chemicznej. Po trzecie — w dalszym ciągu, mimo kariery rurociągów, podstawowym środkiem transportu pozostają tankowce morskie, które trzeba mieć, dla których trzeba rozbudowywać porty i z których paliwa na miejsce i tak trzeba przekazać specjalnymi rurociągami lub pociągami.

Stąd, chociaż wciąż jeszcze koszty produkcji w elektrowniach atomowych przewyższają koszty produkcji w elektrowniach klasycznych, od roku 1954 — gdy w ZSRR przekazano do użytku pierwszą elektrownię nuklearną — robią one w świecie oszałamiającą karierę.

Polska dość długo pozostawała na uboczu. Rozbudowywailiśmy energetykę w tempie znacznie przewyższającym inne kraje (światowa produkcja energii elektrycznej wzrosła od roku 1938 ok. 7,5-krotnie, w Polsce ok. 12-krotnie — to konsekwencja intensywnych procesów industrializacyjnych w naszym kraju), ale rozbudowywaaliśmy energetykę tradycyjną, opartą na węglu. Bo też specyficzne są warunki Polski: stosunkowo niewielkie odległości, jedne z największych w Europie zasobów węgla i jedne z najniższych kosztów wydobycia.

Ale już w tej chwili od tej zasady zrobiono pierwsze odstępstwo: niedawno prasa przyniosła wiadomość o planowanej w latach 1975 — 1980 budowie pierwszej polskiej elektrowni atomowej.

Oczywiście pierwsza polska elektrownia atomowa mieć będzie przede wszystkim charakter eksperymentalny. Nie wykluczone jednak, że będzie to zarazem początek stopniowego zwrotu w kierunku energetyki nuklearnej także w Polsce — chociaż opinie fachowców w dalszym ciągu są podzielone i chociaż ostateczną odpowiedź podsuną dopiero konkretne doświadczenia.



ZANIM powstało MUZEUM...

Dawne piwnice późniejszego więzienia św. Michała miały tajne przejścia podziemne łączące je z Wawelem i klasztorem franciszkanów. Gdy klasztor zamieniono na więzienie, przejścia te zamurowano z obawy, by nie chcieli z nich skorzystać więźniowie. Istnieje wiele dowodów, że takie korytarze istniały. I tak król Władysław Łokietek uciekał tymi przejściami do Zamku Wawelskiego do klasztoru franciszkanów przed Wacławem ceskimi. W tych korytarzach schronił się także Jan Tęczyński przed atakującymi go napastnikami. Miała z nich korzystać również królowa Jadwiga, gdy pokroju mu udawała się na spotkanie ze swym pierwszym narzeczoną, Wilhelmem — do klasztoru franciszkanów. Z takim przynajmniej oskarżeniem wystąpił jeden z dworzan nazwiskiem Gniewosz. Oparł też zarzuty Jan z Tęczyna, składając przysięgę przed sądem, iż nieprawdą jest, by królowa przedostawała się tajnymi przejściami. Nie wchodząc w meritum sprawy, dla nas ważny jest fakt, że Jan z Tęczyna potwierdził tym samym istnienie owych tajnych przejść. Można więc z dużą dozą prawdopodobieństwa sądzić, że w średniowieczu istniały podziemne korytarze łączące pałac, a potem klasztor — z obronnymi murami miejskimi, z Wawelem i klasztorem franciszkanów.

Więzienie św. Michała istniało 150 lat. Przez jego cele i kazymany przeszło tysiące więźniów politycznych. Ich długą listę otwierają późniejsi organizatorzy i uczestnicy rewolucji krakowskiej w r. 1846. Wśród aresztowanych znajdujemy takie wybitne nazwiska jak Karol Szajnoch, późniejszy historyk, Władysław Ludwik Anczyca — poeta i wydawca, Leon Zienkiewicz, autor „Wydarzeń krakowskich” (1848), 17-letni robotnik Marian Borelowski został osadzony w tym więzieniu za dostarczanie broni powstańcom. Znaleźli się wówczas w tym więzieniu Julian Goslar — agitator rewolucyjny, Jacenty Kojas — wójt z Chochołowa, przywódca powstania górali z tej wsi w r. 1848 czy Dyzma Chromy — kierujący powstaniem górników w Wieliczce i wielu innych.

W roku 1863 nastąpiła nowa fala aresztowań po powstaniu. Ponurą bramy św. Michała przekroczyli wówczas generałowie: J. Wysocki, Ignacy Kryszewski i Erazm Szkarżyński, historycy: Tadeusz Wojciechowski, Ludwik

1 kwietnia 1946 r. w rejonie Aleutów zanotowano potężne, podmorskie trzęsienie ziemi. Potężna fala oceaniczna, spowodowana tym kataklizmem, runęła przed siebie, pokonując odległość 3600 km, dzieląc ją od Honolulu w czasie 4,5 godziny. Woda splęziona do wysokości 15 metrów ze straszliwą siłą zaatakowała wybrzeże, niszcząc budynki, drogi, torry kolejowe, tabor i splukując szosątki ruin do morza. W jednej, krótkiej chwili „tsunami” — jak w japonczy nazywają taką falę — spowodowała straszną w wysokości 25 milionów dolarów, zabijając 173 osoby i raniąc wiele innych. Była to pierwsza tego typu fala zaobserwowana i zbadała naukowo.

Kroniki odnotowują, że potężna „tsunami”, która nawiedziła wybrzeża Japonii w 1933 roku, pochłonęła prawie 3 tysiące ofiar. Zdaniem uczonych, jedna z największych tego typu „fal”, która na ok. 1400 lat przed naszą erą zaatakowała wschodnie wybrzeża Morza Śródziemnego, ponosiła odpowiedzialność za migrację kultury kreteńskiej do Grecji. Wspomniana przez antyczną literaturę, znalazła potwierdzenie w badaniach archeologicznych. Ostrzeżenie zawarte w księgach Jeremiasza, mówiące o tym, że wody podniosą się na północy, powodując potop — przypisywane jest również „tsunami”. Kataklizm w 475, który spowodował zatopienie Helo w Zatoce Korynckiej, woda, która w 1509 r. podszła pod mury Konstantynopola, a wreszcie 9-metrowa fala, która zalała w 1908 r. Misyne — przypisywane są „tsunami”. Tak było również w 1960 roku, gdy w ślad za trzęsieniem ziemi w Maroko potężna fala zatopiła port Agadir.

Sporadycznie notowane w rejonach Morza Śródziemnego

1 Atlantyku, „tsunami” stanowią jednak specjalność oceanu, zwanego paradoksalnie Spokojnym.

Straszliwa siła destrukcyjna tej fali polega m. in. na jej wielkości, sile i szybkości, z jaką posuwa się przed siebie, nie tracąc niemal nic ze swojej mocy początkowej. Aniając rzeźbę dna oceanów, stwierdzono, że najbardziej niebezpieczne rejonu lądowe położone są u tych wybrzeży, które chronione są przez barierę koralowych raf i podmorskie łańcuchy górskie. Na tych przeszkodach „tsunami” traci częściowo swój impet i moc destrukcyjną. Uderzając w osłonięte porty i zatoki, fala ta powoduje silne prądy i ruch falowy, podobny do ruchu wody rozkołysanej w wannie — i w efekcie ogromne szkody, gdyż nagle falewanie zrywa kotwice i rzuca przycumowane statki na ląd.

Stare Inskrypcje w świątyniach japońskich zawierają pouczenie: „Kiedy czujesz trzęsienie ziemi — spodziewaj się „tsunami”! Jednakże dopiero czasy nowożytne przyniosły organizację systemu ostrzegawczego, złożonego ze stacji sejsmograficznych i hydrologicznych. Każde trzęsienie ziemi natychmiast sygnalizowane jest do ośrodka centralnego w Honolulu, gdzie po ustaleniu epicentrum — ogniska wstrząsu alarmuje się rejon zagrożony „tsunami”. W organizacji systemu ostrzegawczego współpracują ze sobą stacje radzieckie, amerykańskie i japońskie. Praktyka wykazała już, że system ten zdaje egzamin, gdyż dzięki natychmiastowej akcji i ostrzeżeniu, „tsunami”, które w 1952 i 1957 r. zaatakowały Hawaje, nie pochłonięły już żadnych ofiar.

(JER)

POLONIA

POJĘCIA POLSKOŚCI

Charakterystyczną cechą polskiego wychodźstwa, rekrutującego się głównie z biedoty wiejskiej, było osiedlanie się na obczyźnie zwartymi grupami i tworzenie skupisk...

Polonia amerykańska straciła już dawno, wyłącznie robotniczy charakter. Coraz więcej można spotkać Amerykanów polskiego pochodzenia, należących do klas średnich...

Od kilku miesięcy na terenie Rwandy przebywa w obozie dla internowanych grupa białych najemników dowodzona przez belgijskiego „pułkownika”, Jean Schramme.

Przyjął nas oficer 5 Oddziału, w najpiękniejszym uniformie tropikalnym amerykańskiego kroju, w brązowym berecie ze złotym emblematem Oddziału.

— Tego samego popołudnia zawieziono nas do miasta, gdzie rozdano nam belgijskie karabiny FN, amunicję NATO i nasze uniformy 5 Oddziału.

— „O tym, że zwoluje się do Afryki białych najemników usłyszałem po raz pierwszy w barze „Caravelle” w Sajgonie.

— Jak już mówiłem, jest to dobry interes, ale grube pieniądze robią chłopcy z CIA, ci, co siedzą w swych klimatyzowanych biurach...

— Lubie tylko pierwszorzędne rzeczy, ale za 800 dolarów miesięcznie, nic z tego. A to oznaczało, że musiałem się pojawiać często na czarnym rynku...

— Poza maszynami typu C-118, a taką przyleciałem do Albertville — relacjonuje Braden — WIGMO i 5 Oddział posiadały szereg maszyn transportowych C-46 i C-47.

— „Wylądowaliśmy w Albertville około 8.30 — kontynuuje swą relację Braden. — Wszędzie czuć było CIA. Tu nazywała się ona WIGMO — Western International Ground Maintenance Operations.

— „Kraj był czarny, rząd był czarny, rebelianci byli czarni i obce strony werbowaly białych najemników. Potem, kiedy CIA rozstrzygnęła, kogo ma poprzeć — Mobutu lub Czembo — opowiedziała się za Mobutu, a pieniądze Departamentu Stanu i CIA decydują, kto ma być w Kongu w steru. CIA nie opłaca najemników bezpośrednio.

KULISY OPERACJI WYWIADU USA W KONGO KONDOTIERZY

najrozmaitsi ludzie o bardzo różnym wykształceniu. Łączyło ich jedno. Byli gotowi się poddać dyscyplinie po to, aby zainkasować pieniądze.

— „Kraj był czarny, rząd był czarny, rebelianci byli czarni i obce strony werbowaly białych najemników. Potem, kiedy CIA rozstrzygnęła, kogo ma poprzeć — Mobutu lub Czembo — opowiedziała się za Mobutu, a pieniądze Departamentu Stanu i CIA decydują, kto ma być w Kongu w steru.

— Najemnicy są zwykle używani jako grupa uderzeniowa, która niszczy wszystkich, co stoją na jej drodze. Zatrzymują się tylko tak długo, dopóki nie splądrują banku.



W momentach gdy Braden widział się już w roli dobrze opłacanego dowódcy oddziału najemników, stało się coś dlań zupełnie niespodziewanego.

— Ustalono, że jest Amerykaninem i że zdezerterował z Wietnamu. W sposób dla nikogo niezauważony wyeksplodowano go z Konga do Fortu Dix w Stanach Zjednoczonych, gdzie po krótkim pobycie w więzieniu postawiony został przed sądem.

— „I oto szukam roboty, przy czym nie myślę zostać szoferem ciężarówki. Ludzie z moimi zdolnościami są bardzo poszukiwani, ale już tak jest głupio, że ich zatrudnianiem zajmuje się CIA, a Inni — także z powodu CIA — nie mają dosty pieniędzy, aby zaproponować interesujący kontrakt — kończy Braden.

— „Ramparts” opatrnie opowiedział Bradena następującym ogłoszeniem: „Gotów organizować i (lub) dowodzić oddziałami rebeliantów tej lub innej strony, w zależności od zezwolenia nie popieranego przez CIA zleceniodawcy.

— „Wielce niezapomnę tego człowieka. W podmuchach lodowatego wiatru, niosącego tumany mroźnego śniegu, stał w swych tachnacjach nad drogą. Bose nogi tonęły w błotnistej mazi.

— Algieria, wbrew mniemaniu, jest krajem znającym dojmujące zimno, bo gorzystym. A w większości większych lepiarek z gliny i kamienia nie ma jakiegokolwiek ogrzewania.

— Wiesz algierska, jak ciężkie nie byłoby jej życie, ma się dziś lepiej niż pięć lat temu. Przede wszystkim wjechało ponad milion Europejczyków, głównie kolonów, czyli obszarników, lub bogatych farmerów.

— 70 proc. ludność — ponad 8 milionów ludzi — mieszka poza obrębem miast i miasteczek. Przeciętny dochód na rodzinę chłopską, liczącą zwykle co najmniej 8 osób, wynosi około 100 dolarów rocznie.

— Algieria, wbrew mniemaniu, jest krajem znającym dojmujące zimno, bo gorzystym. A w większości większych lepiarek z gliny i kamienia nie ma jakiegokolwiek ogrzewania.

— Wiesz algierska, jak ciężkie nie byłoby jej życie, ma się dziś lepiej niż pięć lat temu. Przede wszystkim wjechało ponad milion Europejczyków, głównie kolonów, czyli obszarników, lub bogatych farmerów.

— 70 proc. ludność — ponad 8 milionów ludzi — mieszka poza obrębem miast i miasteczek. Przeciętny dochód na rodzinę chłopską, liczącą zwykle zwykle co najmniej 8 osób, wynosi około 100 dolarów rocznie.

— Algieria, wbrew mniemaniu, jest krajem znającym dojmujące zimno, bo gorzystym. A w większości większych lepiarek z gliny i kamienia nie ma jakiegokolwiek ogrzewania.

— Wiesz algierska, jak ciężkie nie byłoby jej życie, ma się dziś lepiej niż pięć lat temu. Przede wszystkim wjechało ponad milion Europejczyków, głównie kolonów, czyli obszarników, lub bogatych farmerów.

— 70 proc. ludność — ponad 8 milionów ludzi — mieszka poza obrębem miast i miasteczek. Przeciętny dochód na rodzinę chłopską, liczącą zwykle zwykle co najmniej 8 osób, wynosi około 100 dolarów rocznie.



Wielce niezapomnę tego człowieka. W podmuchach lodowatego wiatru, niosącego tumany mroźnego śniegu, stał w swych tachnacjach nad drogą.

— Algieria, wbrew mniemaniu, jest krajem znającym dojmujące zimno, bo gorzystym. A w większości większych lepiarek z gliny i kamienia nie ma jakiegokolwiek ogrzewania.

— Wiesz algierska, jak ciężkie nie byłoby jej życie, ma się dziś lepiej niż pięć lat temu. Przede wszystkim wjechało ponad milion Europejczyków, głównie kolonów, czyli obszarników, lub bogatych farmerów.

— 70 proc. ludność — ponad 8 milionów ludzi — mieszka poza obrębem miast i miasteczek. Przeciętny dochód na rodzinę chłopską, liczącą zwykle zwykle co najmniej 8 osób, wynosi około 100 dolarów rocznie.

— Algieria, wbrew mniemaniu, jest krajem znającym dojmujące zimno, bo gorzystym. A w większości większych lepiarek z gliny i kamienia nie ma jakiegokolwiek ogrzewania.

— Wiesz algierska, jak ciężkie nie byłoby jej życie, ma się dziś lepiej niż pięć lat temu. Przede wszystkim wjechało ponad milion Europejczyków, głównie kolonów, czyli obszarników, lub bogatych farmerów.

— 70 proc. ludność — ponad 8 milionów ludzi — mieszka poza obrębem miast i miasteczek. Przeciętny dochód na rodzinę chłopską, liczącą zwykle zwykle co najmniej 8 osób, wynosi około 100 dolarów rocznie.

Zdzisław Morawski ALGERIA Pierwszy krok

Pracownicy tego sektora, nazywanego służnie socjalistycznym, gospodarują obecnie na swoich. Nie zawsze dają sobie najlepiej radę z nowoczesnymi maszynami, jakie pozostawili dawni właściciele, nie zawsze potrafili stosować nowoczesne metody pielęgnacji niezbędne w sadownictwie i winnicach, ale osiągnęli pomimo to niezłe wyniki produkcyjne.

— Wiesz algierska, jak ciężkie nie byłoby jej życie, ma się dziś lepiej niż pięć lat temu. Przede wszystkim wjechało ponad milion Europejczyków, głównie kolonów, czyli obszarników, lub bogatych farmerów.

— 70 proc. ludność — ponad 8 milionów ludzi — mieszka poza obrębem miast i miasteczek. Przeciętny dochód na rodzinę chłopską, liczącą zwykle zwykle co najmniej 8 osób, wynosi około 100 dolarów rocznie.

— Algieria, wbrew mniemaniu, jest krajem znającym dojmujące zimno, bo gorzystym. A w większości większych lepiarek z gliny i kamienia nie ma jakiegokolwiek ogrzewania.

DLA KOGO SZNUR SAMOCHODÓW? NRF

Praca dorywcza, w szczególności sezonowa (wakacyjna), jest zjawiskiem masowym. Blisko 50% studentów bądź w ogóle musi zrzeczować z wypracunku wakacyjnego, bądź przynajmniej znacznie go ograniczyć.

Krótką alejką, skosem skręcającą od przelotowej Adenauer-Allee w stronę bońskiego „city”, jest właściwie aleja ostatniej nadziei. Tutaj, pod uniwersyteciem, czasami uda się jeszcze znaleźć miejsce na postawienie samochodu, ale tylko czasami.

— Wcielam się do znajomego dziennikarza, bo akurat — ani szpilki „retknąć... „Studentom? — śmieje się mój towarzysz. — Tak w ogóle studentom? Niech pan politycy, ile dziesiątek miejsc jest na tym parkingu. A ile tysięcy studentów na uniwersytecie?”

Minimum kosztów utrzymania i nauki „statystycznego studenta” wynosi w tym kraju 421 marek miesięcznie (dane za rok 1967), 105 dolarów miesięcznie, jeżeli to się komuś wyda plastyczniejsze.

— Wiesz algierska, jak ciężkie nie byłoby jej życie, ma się dziś lepiej niż pięć lat temu. Przede wszystkim wjechało ponad milion Europejczyków, głównie kolonów, czyli obszarników, lub bogatych farmerów.

— 70 proc. ludność — ponad 8 milionów ludzi — mieszka poza obrębem miast i miasteczek. Przeciętny dochód na rodzinę chłopską, liczącą zwykle zwykle co najmniej 8 osób, wynosi około 100 dolarów rocznie.

— Algieria, wbrew mniemaniu, jest krajem znającym dojmujące zimno, bo gorzystym. A w większości większych lepiarek z gliny i kamienia nie ma jakiegokolwiek ogrzewania.

Fellach i -ziemia

nie trudny: jak poprawić los podstawowej masy fellachów? Zrobiono w tej dziedzinie dużo jak na możliwości kraju, obciążonego trudną spuścizną pokolonialną.

— Wiesz algierska, jak ciężkie nie byłoby jej życie, ma się dziś lepiej niż pięć lat temu. Przede wszystkim wjechało ponad milion Europejczyków, głównie kolonów, czyli obszarników, lub bogatych farmerów.

— 70 proc. ludność — ponad 8 milionów ludzi — mieszka poza obrębem miast i miasteczek. Przeciętny dochód na rodzinę chłopską, liczącą zwykle zwykle co najmniej 8 osób, wynosi około 100 dolarów rocznie.

— Algieria, wbrew mniemaniu, jest krajem znającym dojmujące zimno, bo gorzystym. A w większości większych lepiarek z gliny i kamienia nie ma jakiegokolwiek ogrzewania.



NASZE MIASTO

Wspaniała pogoda wlecieła niedziela spowodowała — jak to zwykle — exodus mieszkańców Krakowa na „zieloną trawę”. Ulubiony teren weekendu — Skala Kmitły, cz. relikwii od tłumy wycieczkowiczów. Łąki, pobrzeża Rudawy zamieniły się w jeden wielki parking. Auto za autem, przy każdym obozowisku rodzinie na kocykach, fotelikach samochodowych i leżakach. Dla mnie, wycieczkownika pieszego zjawisko zgoda niedogadane: skąd u wędźwiaków czterech kółek ten pęd do stadoń uciążliwych i to w odległości kilku kilometrów od rogatki miasta? Upodobania są jednak sprawą nietypową, ten, nie ma na nie po prostu rady. Uważam, że trzeba by natomist znaleźć jakąś radę na sytuację, że tak powiem „gastronomiczną” na terenie Skali Kmitły. Pewnie znów usłyszysz, że sezon kogoś tam zakończył, wyprowadził. Ani jednego kiosku, bo dawaj wódka z wodą sodową i lodami!

Jedyną funkcjonującą placówką w ub. niedziele był pawilon gastronomiczny, świeżo otwarty po remoncie



Rys. T. Kubarski

Tajemnice krakowskich kamienic

Dlaczego „Pod trzema dzwonami”?

Nad portalem w kamienicy przy ulicy Floriańskiej 24 umieszczone są trzy kamienne dzwony. Skąd się tutaj wzięły? I skąd — nazwa tego domu „Pod trzema dzwonami”? Stwierdzono, że kamienicę wzniesiono w XVII wieku. Kamienicy były trzy dzwony. Kamienice nazywano wówczas „pod dzwonem”, a w następnych stuleciach „Fode dzwonnem”, „Pod dzwonem”, „Pod dzwonnem”.

Wypadki, krakusy...

Ambulatorium Chirurgiczne udzieliło wczoraj do godz. 20 pierwszej pomocy blisko 150 pacjentom. O godz. 10.35 w al. Planu 6-letniego tramwaj linii „5” zderzył się z samochodem „star”. Oba pojazdy zostały lekko uszkodzone. Przerwa w ruchu trwała 25 minut. O godz. 11.55 na ul. Lubiez wyjechała się przyczepa w kierunku linii „2”. Przerwa w ruchu trwała 20 minut. O godz. 14 na ul. Stradom tramwaj linii „10” zderzył się z autobusem „san”. Przerwa w ruchu trwała 15 minut.

Ostatnie przedstawienia „Niedzieli w Rzymie”

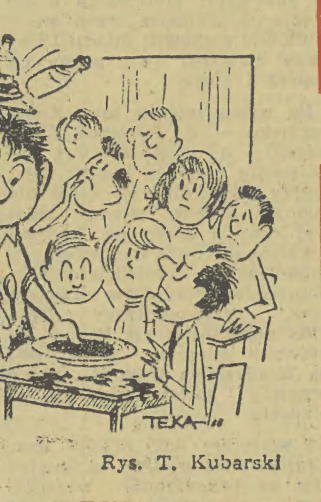
Ponieważ w drugiej połowie maja przewidziana jest premiera nowej operki (która będzie „Wiedeńska krew” J. Straussa) dlatego też musical C. Kramera „Niedziela w Rzymie” grany będzie do dnia 11 maja (sobota).

W dniu 1 maja przedstawienie odbędzie się normalnie o godz. 19.15. Dyrekcja MTM pragnie umożliwić melomanom wzięcie udziału w obejrzeniu tych ostatnich przedstawień, przeznaczając większą część bileto- w do sprzedaży indywidualnie w kasie Operki.

Kasa Operki czynna jest codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od 9 do 12 i od 17 do 19.15.

w związku z czym (podobno) już o. Adz. 14 nie można było o. adz. za nim nawet i szklanki herbaty. Za to od brudu i niechlujstwa panującego na tarasie pawillonu można było dostać, z przeproszeniem, młodości walające się papiery, kości z ogryzionych kurczaków i kolletów (nigdzie koza na odpadki), pochłapane, nieuprzątnięte stoliki z talerzami nieopieczonych resztek dań... Ukoronowaniem „wystawki” była panna jednego z kelnerów: nogawki białych spodni w malowniczych strzępach, rozchlestała bluza odziania prezentowany w całej okazałości aż po pepek tora, na biodrach brudna, poplamiona szmata. On niechluj rozosił posłki podtrzymując talerz paluchem do połowy wgrzeźlony w poręczy ziemiaków! Wiekowej szczytówi okupowana przez grupki bupięcych w karty, krzesła-powynoszone na polanki, zastępujące opalającym się leżakami.

Na koniec słówko o jeszcze jednym nadobnym, coraz namiętniej szerzącym się zwyczajem wśród amatorów niedzielnych wczasów na łonie natury. Ścisłej mówiący amator. Niejednemu już raz o tym piszemy i wciąż bez skutku. Mile panie, zapewniam Was, że plawienie w różowych, białych czy czarnych, choćby i naleganych, sztychów, halkach, staniakach, przetykanych koronkami i falbankami, jest wiodącym, mówiąc najogólniej, zgoda nie na miejscu. Na takie okazje a b o w i a z u je kostium plawiczny (do nabycia w każdej konfekcji za 50 zł z gwarantami). Te wszystkie zwyczajności, bielizniane, w których tak szczerze paraduje się do stółczyka, nadają się do pokazywania w innych nieco sytuacjach, poza tym nie są to własne, ale krowie. Ale nigdy wśród tłumów ludzi w zielonym plesterze... (tom)



Rys. T. Kubarski

Komunikat MPK

W związku z wymiars traktujących słupów tramwajowych, będzie wstrzymany ruch tramwajowy na trasie od pętl „Wieżysta” do pl. Centralnego — dzisiaj od godz. 8.30 do 12. Komunikację tramwajową w tym czasie zastąpią autobusy MPK.

„ZASTAWI” po 23 tys.

36-14 — dzwonił w godz. 17-19.

„Panie i panowie”

Dom Studenta ASP im. Dziekana Zasady mieszczą się przy ul. Dzierżyńskiego jest jednym z nielicznych akademików koedukacyjnych. Co o takiej formie życia w DS-ie myślał sam jego mieszkaniec? Oto kilka wypowiedzi. Na początek dziesięć słów sławnych w nim mieszkość.

„Jestem za. Uczelnia jest mała, znamy się wszyscy, tworzymy jak gdyby wielką rodzinę.

„Uważam to za słuszną — stały kontakt z chłopami ułatwia życie i naukę, pomagają nam ochotnie w wszystkim (np. w wymagającym sile fizycznej) obciążeniu biegiem).

„Zmussa obie strony do większej kultury w sprawach powzedniech, niż np. widział się to w DS-ach zamieszkiwanych przez osoby jednej płci.

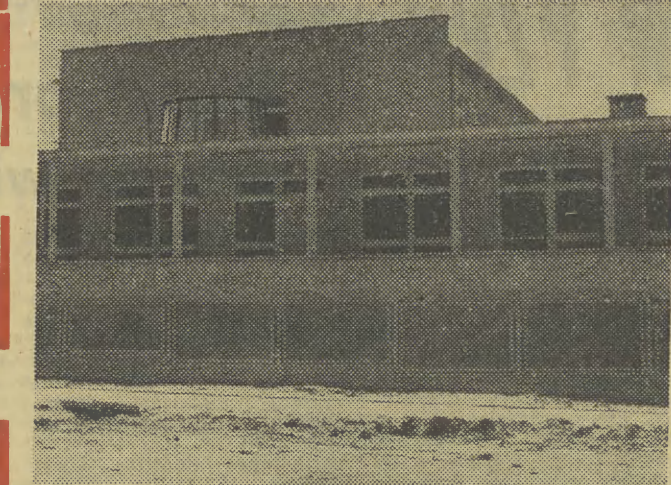
„Trochę krepujące, trzeba uważać żeby nie zostało

Tadeusza Machla. Ten kompozytor, organista, znakomity pedagog uratował dobre imię współczesnych kompozytorów, dających swe utwory na koncertach krakowskich. Muzyka tego dzieła jest w miarę dopięta, wykorzystuje możliwości zespołu instrumentalnego, wprowadza nastroj niepewny, jest po prostu ciekawa. Jeszcze to samo można powiedzieć o wykonanej przez przedwojennych w Krzysztofach Canzonie na wiołoncele i fortepian (J. Kłoczek i A. Kaczyński) — Adama Walacińskiego. Jego dociekania muzyczne prezentują pewien porządek emocjonalny, uczuciowy. Niesłynie wiele innych utworów, rzekomo notowanych, przyniesiono nam rozczarowanie dla zupełnego „wypłynięcia” ich z napisę, tzn. nastrojów. Może właśnie tego obawiali się krakowianie i niezbędnie tłumnie odwiedzali imprezy Wiosny Muzyki. (Jedrz.)

Nasze wiosenne kłopoty z muzyką

Henryk Czyż, dyrygent czuły i uśpianole rozumiejący nie tylko orkiestrę, ale i każdego niemal solistę — podjął właśnie w uzyskaniu sukcesu zagranicą — w wykonaniu, jak również Kaj Dąbrowski, która wykonana koncert skrzypcowy Szymanowskiego.

W piątek grała Bogumiła Lutak-Modrinić Koncert na harcie



Przychodnia Rejonowa przy ul. Niemcewicza, której uroczyste przekazanie nastąpi dzisiaj. Przychodnia obsługuje obecnie 16 tys. mieszkańców Borku, Łagiewnicy i Jugowicy, a w perspektywie — 20 tys. Fot. A. Turczański

W przededniu święta ludzi pracy

• Czyny społeczne • Wystawy • „Białe niedziele”

Jakkolwiek do 1 Maja pozostało jeszcze kilka dni, w Krakowie wytworzyła się już atmosfera gorącożych przygotowań do uroczystości pierwszomajowych.

Na ulicach pojawiły się biało-czerwone i czerwone flagi. Codziennie odbywają się też uroczyste akademie, w szkołach, zakładach pracy i instytucjach naszego miasta.

Dobiega również końca realizacja niekierowanych przez społeczność do uczczenia Święta Pracy. I tak np. młodzież Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla Pracujących nr 2 w Krakowie przy ul. Agnieszki 5 — w tygodniu pracy społecznej, zorganizowanej w dniach od 22 do 27 kwietnia, pracowała na rzecz środowiska 495 godzin.

Ogólna wartość wykonanych prac zamyka się kwota 10.000 zł. Do uroczystych obchodów 1 Maja przygotowuje się również Akademia Medyczna w Krakowie. W poniedziałek o godzinie 17 w sali wykładowej Międzyuczelnianej Katedry Chemii Fizjologicznej przy ul. Kopernika 7 odbędzie się uroczysta Akademia. W części artystycznej wystąpi Kabaret Literacki „Jama Michalkowa”. Przygotowana też zostanie wystawa prac konkursowych na barwny plakat polityczny. O osiągnięciach nauki w Polsce Ludowej mówić będzie wystawa fotograficzna na dziedzińcu Rektora. Młodzież studencka dzień 1 Maja uczci również czynami społecznymi. Zorganizowano m. in. trzy ekipy lekarskie, które wy-

jeżdżały w kwietniu na wieś w ramach „białych niedziel”. Studenci i pracownicy AM w Krakowie उपarządują także teren wokół DS-ów, Zakładów i Klinik AM oraz przeprowadzają zbiórki pieniędzy na rzecz walczącego Wietnamu. (n-ll)

Również dzisiaj nastąpi otwarcie nowego zakładu produkcyjnego Spółdzielni Bielizniarsko-Konfekcyjnej im. Jarosława Dąbrowskiego przy ul. Wadolewskiej.

Fot. E. Weglowski



Również dzisiaj nastąpi otwarcie nowego zakładu produkcyjnego Spółdzielni Bielizniarsko-Konfekcyjnej im. Jarosława Dąbrowskiego przy ul. Wadolewskiej.

Czyn społeczny Grzegorzek

Wspólnie budują Ośrodek Rekreacyjny

Dla uczczenia W Zjazdu PZPR oraz 1 Maja zakłady przemysłowe Grzegorzek podjęły liczne zobowiązania na rzecz swojej dzielnicy.

Pracownicy Krakowskich Zakładów Przemysłu Gumowego zobowiązali się do przeprowadzenia 10 000 roboczogodzin przy budowie ośrodka rekreacyjnego. Do budowy tego ośrodka włączy się również w formie społecznej załoga Zakładów Budowy Maszyn i Aparatury im. Szadkowskiego wykonującej prace wartości 252 tys. złotych. Poza tym robotnicy tych Zakładów zadeklarowali 4000 godzin pracy przy budowie Parku Kultury i Boiska sportowego przy ul. Fabrycznej, Zakłady Budowy i Naprawy Maszyn Drogowych

wykonają w czynie społecznym ogrodzenie ośrodka rekreacyjnego na Grzegórkach. Wartość tego zobowiązania przekracza 118.000 złotych. (bj)

Kariera po raz ostatni

W poniedziałek 29 bm. zobaczymy ostatni raz w Krakowie sztukę E. Otwinowskiej „Kariera”, osnutą na tle życia Heleny Modrzejewskiej. Przedstawienie odbędzie się w Teatrze Kameralnym o godz. 19.15. W roli Modrzejewskiej występuje Zofia Niwińska, Karola Chłapowska, meta Modrzejewskiej, gra Kazimierz Wittkiewicz.

Spektakl został nagrodzony na ostatnim festiwalu małych form w Szczecinie.

„ZASTAWI” po 23 tys.

36-14 — dzwonił w godz. 17-19.

„Panie i panowie”

Dom Studenta ASP im. Dziekana Zasady mieszczą się przy ul. Dzierżyńskiego jest jednym z nielicznych akademików koedukacyjnych. Co o takiej formie życia w DS-ie myślał sam jego mieszkaniec? Oto kilka wypowiedzi. Na początek dziesięć słów sławnych w nim mieszkość.

„Jestem za. Uczelnia jest mała, znamy się wszyscy, tworzymy jak gdyby wielką rodzinę.

„Uważam to za słuszną — stały kontakt z chłopami ułatwia życie i naukę, pomagają nam ochotnie w wszystkim (np. w wymagającym sile fizycznej) obciążeniu biegiem).

„Zmussa obie strony do większej kultury w sprawach powzedniech, niż np. widział się to w DS-ach zamieszkiwanych przez osoby jednej płci.

„Trochę krepujące, trzeba uważać żeby nie zostało

Mała kronika

MDK (Józefa 12): g. 18 — pokaz mody latejających prac. techn. MDK — na placu Wolnica.

MDK (Grunwaldzka 5): g. 16.30 — Wieczornica 1-majowa z udziałem zespołów art. DKDIM.

NIEDZIELA MDK (Krowdzka 6): g. 17 — „Święto Pracy” — uroczysta Akademia dla uczestników MDK.

MDK (Józefa 12): g. 18.30 — „Na wycieczkę” konkurs i film dla szkolnych kół turyst. — Godz. 18 — 1. Maja — uroczysta wieczornica — wyst. zespołów młodzieżowych.

Hala Widowiskowo-Sportowa HIL: godz. 18.15 — Koncert jubileuszowy z okazji 15-lecia pracy zespołu tańca ZDK HIL.

575-lecie polskiej filatelistyki

Kolo Polskiego Związku Filatelistycznego nr 91 przy Biurze Projektów Przemysłu Węglowego w Krakowie organizuje — jako jedno z pierwszych — pokaz filatelistyczny dla uczczenia 75-lecia roku filatelistycznego w Polsce. Ekspozycja w gmachu przy ul. Lubiez 25 można zwiedzać 27 bm w godz. 13-16 oraz 29 i 30 bm w godz. 11-17.

Konferencja sprawozdawczo-wyborcza w krakowskiej Elektrowni

Po raz pierwszy w historii organizacji partyjnej przy Zakładzie Energetycznym Kraków-Miasto odbyła się wczoraj zakładowa konferencja sprawozdawczo-wyborcza PZPR. Już sam fakt przyznania organizacji partyjnej prawa do organizowania konferencji sprawozdawczo-wyborczej należy uznać za duże wyróżnienie.

Referat sprawozdawczy jak i ożywiona dyskusja — wykazały, że z każdym rokiem rośnie rola i znaczenie organizacji partyjnej w zakładzie, że członkowie partii biorą aktywny udział w życiu społecznym i politycznym zakładu, że we właściwy sposób realizowane były zadania nakreślone przed dwoma laty.

Organizacja partyjna liczy obecnie 286 członków i kandydatów partii, co stanowi 26 proc. ogółu zatrudnionych (procent uprzywilejowania należy do największych w dzielnicy). W ostatnich dniach przyjęło w postaci kandydatów 15 osób. I sekretarzem KZ wybrano łow. JERZEGO JAWORSKIEGO.

Organizacja partyjna liczy obecnie 286 członków i kandydatów partii, co stanowi 26 proc. ogółu zatrudnionych (procent uprzywilejowania należy do największych w dzielnicy). W ostatnich dniach przyjęło w postaci kandydatów 15 osób. I sekretarzem KZ wybrano łow. JERZEGO JAWORSKIEGO.

Organizacja partyjna liczy obecnie 286 członków i kandydatów partii, co stanowi 26 proc. ogółu zatrudnionych (procent uprzywilejowania należy do największych w dzielnicy). W ostatnich dniach przyjęło w postaci kandydatów 15 osób. I sekretarzem KZ wybrano łow. JERZEGO JAWORSKIEGO.

Organizacja partyjna liczy obecnie 286 członków i kandydatów partii, co stanowi 26 proc. ogółu zatrudnionych (procent uprzywilejowania należy do największych w dzielnicy). W ostatnich dniach przyjęło w postaci kandydatów 15 osób. I sekretarzem KZ wybrano łow. JERZEGO JAWORSKIEGO.

Organizacja partyjna liczy obecnie 286 członków i kandydatów partii, co stanowi 26 proc. ogółu zatrudnionych (procent uprzywilejowania należy do największych w dzielnicy). W ostatnich dniach przyjęło w postaci kandydatów 15 osób. I sekretarzem KZ wybrano łow. JERZEGO JAWORSKIEGO.

Organizacja partyjna liczy obecnie 286 członków i kandydatów partii, co stanowi 26 proc. ogółu zatrudnionych (procent uprzywilejowania należy do największych w dzielnicy). W ostatnich dniach przyjęło w postaci kandydatów 15 osób. I sekretarzem KZ wybrano łow. JERZEGO JAWORSKIEGO.

Organizacja partyjna liczy obecnie 286 członków i kandydatów partii, co stanowi 26 proc. ogółu zatrudnionych (procent uprzywilejowania należy do największych w dzielnicy). W ostatnich dniach przyjęło w postaci kandydatów 15 osób. I sekretarzem KZ wybrano łow. JERZEGO JAWORSKIEGO.

Organizacja partyjna liczy obecnie 286 członków i kandydatów partii, co stanowi 26 proc. ogółu zatrudnionych (procent uprzywilejowania należy do największych w dzielnicy). W ostatnich dniach przyjęło w postaci kandydatów 15 osób. I sekretarzem KZ wybrano łow. JERZEGO JAWORSKIEGO.

Organizacja partyjna liczy obecnie 286 członków i kandydatów partii, co stanowi 26 proc. ogółu zatrudnionych (procent uprzywilejowania należy do największych w dzielnicy). W ostatnich dniach przyjęło w postaci kandydatów 15 osób. I sekretarzem KZ wybrano łow. JERZEGO JAWORSKIEGO.

Organizacja partyjna liczy obecnie 286 członków i kandydatów partii, co stanowi 26 proc. ogółu zatrudnionych (procent uprzywilejowania należy do największych w dzielnicy). W ostatnich dniach przyjęło w postaci kandydatów 15 osób. I sekretarzem KZ wybrano łow. JERZEGO JAWORSKIEGO.

Organizacja partyjna liczy obecnie 286 członków i kandydatów partii, co stanowi 26 proc. ogółu zatrudnionych (procent uprzywilejowania należy do największych w dzielnicy). W ostatnich dniach przyjęło w postaci kandydatów 15 osób. I sekretarzem KZ wybrano łow. JERZEGO JAWORSKIEGO.

Organizacja partyjna liczy obecnie 286 członków i kandydatów partii, co stanowi 26 proc. ogółu zatrudnionych (procent uprzywilejowania należy do największych w dzielnicy). W ostatnich dniach przyjęło w postaci kandydatów 15 osób. I sekretarzem KZ wybrano łow. JERZEGO JAWORSKIEGO.

Organizacja partyjna liczy obecnie 286 członków i kandydatów partii, co stanowi 26 proc. ogółu zatrudnionych (procent uprzywilejowania należy do największych w dzielnicy). W ostatnich dniach przyjęło w postaci kandydatów 15 osób. I sekretarzem KZ wybrano łow. JERZEGO JAWORSKIEGO.

Organizacja partyjna liczy obecnie 286 członków i kandydatów partii, co stanowi 26 proc. ogółu zatrudnionych (procent uprzywilejowania należy do największych w dzielnicy). W ostatnich dniach przyjęło w postaci kandydatów 15 osób. I sekretarzem KZ wybrano łow. JERZEGO JAWORSKIEGO.

Organizacja partyjna liczy obecnie 286 członków i kandydatów partii, co stanowi 26 proc. ogółu zatrudnionych (procent uprzywilejowania należy do największych w dzielnicy). W ostatnich dniach przyjęło w postaci kandydatów 15 osób. I sekretarzem KZ wybrano łow. JERZEGO JAWORSKIEGO.

Organizacja partyjna liczy obecnie 286 członków i kandydatów partii, co stanowi 26 proc. ogółu zatrudnionych (procent uprzywilejowania należy do największych w dzielnicy). W ostatnich dniach przyjęło w postaci kandydatów 15 osób. I sekretarzem KZ wybrano łow. JERZEGO JAWORSKIEGO.

Organizacja partyjna liczy obecnie 286 członków i kandydatów partii, co stanowi 26 proc. ogółu zatrudnionych (procent uprzywilejowania należy do największych w dzielnicy). W ostatnich dniach przyjęło w postaci kandydatów 15 osób. I sekretarzem KZ wybrano łow. JERZEGO JAWORSKIEGO.

Organizacja partyjna liczy obecnie 286 członków i kandydatów partii, co stanowi 26 proc. ogółu zatrudnionych (procent uprzywilejowania należy do największych w dzielnicy). W ostatnich dniach przyjęło w postaci kandydatów 15 osób. I sekretarzem KZ wybrano łow. JERZEGO JAWORSKIEGO.

Organizacja partyjna liczy obecnie 286 członków i kandydatów partii, co stanowi 26 proc. ogółu zatrudnionych (procent uprzywilejowania należy do największych w dzielnicy). W ostatnich dniach przyjęło w postaci kandydatów 15 osób. I sekretarzem KZ wybrano łow. JERZEGO JAWORSKIEGO.

Organizacja partyjna liczy obecnie 286 członków i kandydatów partii, co stanowi 26 proc. ogółu zatrudnionych (procent uprzywilejowania należy do największych w dzielnicy). W ostatnich dniach przyjęło w postaci kandydatów 15 osób. I sekretarzem KZ wybrano łow. JERZEGO JAWORSKIEGO.

Organizacja partyjna liczy obecnie 286 członków i kandydatów partii, co stanowi 26 proc. ogółu zatrudnionych (procent uprzywilejowania należy do największych w dzielnicy). W ostatnich dniach przyjęło w postaci kandydatów 15 osób. I sekretarzem KZ wybrano łow. JERZEGO JAWORSKIEGO.

Organizacja partyjna liczy obecnie 286 członków i kandydatów partii, co stanowi 26 proc. ogółu zatrudnionych (procent uprzywilejowania należy do największych w dzielnicy). W ostatnich dniach przyjęło w postaci kandydatów 15 osób. I sekretarzem KZ wybrano łow. JERZEGO JAWORSKIEGO.

Organizacja partyjna liczy obecnie 286 członków i kandydatów partii, co stanowi 26 proc. ogółu zatrudnionych (procent uprzywilejowania należy do największych w dzielnicy). W ostatnich dniach przyjęło w postaci kandydatów 15 osób. I sekretarzem KZ wybrano łow. JERZEGO JAWORSKIEGO.

Organizacja partyjna liczy obecnie 286 członków i kandydatów partii, co stanowi 26 proc. ogółu zatrudnionych (procent uprzywilejowania należy do największych w dzielnicy). W ostatnich dniach przyjęło w postaci kandydatów 15 osób. I sekretarzem KZ wybrano łow. JERZEGO JAWORSKIEGO.

Organizacja partyjna liczy obecnie 286 członków i kandydatów partii, co stanowi 26 proc. ogółu zatrudnionych (procent uprzywilejowania należy do największych w dzielnicy). W ostatnich dniach przyjęło w postaci kandydatów 15 osób. I sekretarzem KZ wybrano łow. JERZEGO JAWORSKIEGO.

Organizacja partyjna liczy obecnie 286 członków i kandydatów partii, co stanowi 26 proc. ogółu zatrudnionych (procent uprzywilejowania należy do największych w dzielnicy). W ostatnich dniach przyjęło w postaci kandydatów 15 osób. I sekretarzem KZ wybrano łow. JERZEGO JAWORSKIEGO.

Organizacja partyjna liczy obecnie 286 członków i kandydatów partii, co stanowi 26 proc. ogółu zatrudnionych (procent uprzywilejowania należy do największych w dzielnicy). W ostatnich dniach przyjęło w postaci kandydatów 15 osób. I sekretarzem KZ wybrano łow. JERZEGO JAWORSKIEGO.

Organizacja partyjna liczy obecnie 286 członków i kandydatów partii, co stanowi 26 proc. ogółu zatrudnionych (procent uprzywilejowania należy do największych w dzielnicy). W ostatnich dniach przyjęło w postaci kandydatów 15 osób. I sekretarzem KZ wybrano łow. JERZEGO JAWORSKIEGO.

Organizacja partyjna liczy obecnie 286 członków i kandydatów partii, co stanowi 26 proc. ogółu zatrudnionych (procent uprzywilejowania należy do największych w dzielnicy). W ostatnich dniach przyjęło w postaci kandydatów 15 osób. I sekretarzem KZ wybrano łow. JERZEGO JAWORSKIEGO.

Organizacja partyjna liczy obecnie 286 członków i kandydatów partii, co stanowi 26 proc. ogółu zatrudnionych (procent uprzywilejowania należy do największych w dzielnicy). W ostatnich dniach przyjęło w postaci kandydatów 15 osób. I sekretarzem KZ wybrano łow. JERZEGO JAWORSKIEGO.

Organizacja partyjna liczy obecnie 286 członków i kandydatów partii, co stanowi 26 proc. ogółu zatrudnionych (procent uprzywilejowania należy do największych w dzielnicy). W ostatnich dniach przyjęło w postaci kandydatów 15 osób. I sekretarzem KZ wybrano łow. JERZEGO JAWORSKIEGO.

Organizacja partyjna liczy obecnie 286 członków i kandydatów partii, co stanowi 26 proc. ogółu zatrudnionych (procent uprzywilejowania należy do największych w dzielnicy). W ostatnich dniach przyjęło w postaci kandydatów 15 osób. I sekretarzem KZ wybrano łow. JERZEGO JAWORSKIEGO.

Organizacja partyjna liczy obecnie 286 członków i kandydatów partii, co stanowi 26 proc. ogółu zatrudnionych (procent uprzywilejowania należy do największych w dzielnicy). W ostatnich dniach przyjęło w postaci kandydatów 15 osób. I sekretarzem KZ wybrano łow. JERZEGO JAWORSKIEGO.

Organizacja partyjna liczy obecnie 286 członków i kandydatów partii, co stanowi 26 proc. ogółu zatrudnionych (procent uprzywilejowania należy do największych w dzielnicy). W ostatnich dniach przyjęło w postaci kandydatów 15 osób. I sekretarzem KZ wybrano łow. JERZEGO JAWORSKIEGO.

Organizacja partyjna liczy obecnie 286 członków i kandydatów partii, co stanowi 26 proc. ogółu zatrudnionych (procent uprzywilejowania należy do największych w dzielnicy). W ostatnich dniach przyjęło w postaci kandydatów 15 osób. I sekretarzem KZ wybrano łow. JERZEGO JAWORSKIEGO.

Organizacja partyjna liczy obecnie 286 członków i kandydatów partii, co stanowi 26 proc. ogółu zatrudnionych (procent uprzywilejowania należy do największych w dzielnicy). W ostatnich dniach przyjęło w postaci kandydatów 15 osób. I sekretarzem KZ wybrano łow. JERZEGO JAWORSKIEGO.

Organizacja partyjna liczy obecnie 286 członków i kandydatów partii, co stanowi 26 proc. ogółu zatrudnionych (procent uprzywilejowania należy do największych w dzielnicy). W ostatnich dniach przyjęło w postaci kandydatów 15 osób. I sekretarzem KZ wybrano łow. JERZEGO JAWORSKIEGO.

Organizacja partyjna liczy obecnie 286 członków i kandydatów partii, co stanowi 26 proc. ogółu zatrudnionych (procent uprzywilejowania należy do największych w dzielnicy). W ostatnich dniach przyjęło w postaci kandydatów 15 osób. I sekretarzem KZ wybrano łow. JERZEGO JAWORSKIEGO.

Organizacja partyjna liczy obecnie 286 członków i kandydatów partii, co stanowi 26 proc. ogółu zatrudnionych (procent uprzywilejowania należy do największych w dzielnicy). W ostatnich dniach przyjęło w postaci kandydatów 15 osób. I sekretarzem KZ wybrano łow. JERZEGO JAWORSKIEGO.

Organizacja partyjna liczy obecnie 286 członków i kandydatów partii, co stanowi 26 proc. ogółu zatrudnionych (procent uprzywilejowania należy do największych w dzielnicy). W ostatnich dniach przyjęło w postaci kandydatów 15 osób. I sekretarzem KZ wybrano łow. JERZEGO JAWORSKIEGO.

Organizacja partyjna liczy obecnie 286 członków i kandydatów partii, co stanowi 26 proc. ogółu zatrudnionych (procent uprzywilejowania należy do największych w dzielnicy). W ostatnich dniach przyjęło w postaci kandydatów 15 osób. I sekretarzem KZ wybrano łow. JERZEGO JAWORSKIEGO.

Organizacja partyjna liczy obecnie 286 członków i kandydatów partii, co stanowi 26 proc. ogółu zatrudnionych (procent uprzywilejowania należy do największych w dzielnicy). W ostatnich dniach przyjęło w postaci kandydatów 15 osób. I sekretarzem KZ wybrano łow. JERZEGO JAWORSKIEGO.

Organizacja partyjna liczy obecnie 286 członków i kandydatów partii, co stanowi 26 proc. ogółu zatrudnionych (procent uprzywilejowania należy do największych w dzielnicy). W ostatnich dniach przyjęło w postaci kandydatów 15 osób. I sekretarzem KZ wybrano łow. JERZEGO JAWORSKIEGO.

Organizacja partyjna liczy obecnie 286 członków i kandydatów partii, co stanowi 26 proc. ogółu zatrudnionych (procent uprzywilejowania należy do największych w dzielnicy). W ostatnich dniach przyjęło w postaci kandydatów 15 osób. I sekretarzem KZ wybrano łow. JERZEGO JAWORSKIEGO.

Organizacja partyjna liczy obecnie